GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

No. 10. Chicago, Illinois, Czwartek, 5-go Marca, 1896 roku. Rok 25.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

ROZJĄTRZENIE W HISZPANII

Z powodu przyjęcia rezolucyi kubańskich w Senacie Stanów Zjednoczonych.

Rząd hiszpański robi przygotowania dla obrony poselstwa amerykańskiego, lecz zarazem przygotowuje się do wojny.

BARCELONA, 1 marca. Głębokie rozjątrzenie i gorzka nienawiść przeciw Ameryce wskutek przyjęcia przez Senat Stanów Zjedn. rezolucyi uznających Kubańczyków za siłę wojującą i polecających prezydentowi pośrednictwo, aby przeprowadzić w Hiszpanii uznanie niepodległości Kuby, doprowadziły dzisiaj do hałaśliwych demonstracyi i do napadu na konsulat amerykański.

Rozruchy zresztą nie zostały wywołane przez pospólstwo zwołane w jednej chwili, które się daje podburzyć do gwałtów, lecz były one wynikiem publicznego zebrania, gdzie namiętne mowy wywierały swój wpływ.

Publiczna demonstracya, która miała być protestem przeciw uchwałom, została uorganizowaną przez przywódzców politycznych włącznie republikanów i przez ludzi różnych odcieni politycznych. Zgromadzenie rozpoczęło się o godzinie 3ej i było na niem do 15,000 osób napełnionych patryotyzmem i gotowych do jakiegokolwiek wynurzenia ich uczuć.

Mowy mieli ludzie rozmyślnie dla tej okazyi zamówieni. Oświadczyli, że celem tego zgromadzenia jest protest przeciw uznaniu buntowników kubańskich za siłę wojującą przez Senat amerykański.

Tłum rozgorączkowany udał się w drogę do konsulatu amerykańskiego. Przywódzcy, którzy zwołali zgromadzenie, zdawali się zrozumieć, że takowa demonstracya może mieć zły wynik i usiłowali, ile mogli wstrzymać tłum, ale daremnie. Tłuszcza udała się do konsulatu amerykańskiego.

Władze tymczasem wysłały oddział policyi do konsulatu. Rozjątrzony tłum nie dał się przez to wstrzymać od zgromadzenia przed konsulatem i od krzyczenia "Niech żyje Hiszpania!" i "Śmierć Yankee s'om!"

Okrzyki te jednakże nie wystarczały rozgorączkowanym ludziom i wkrótce poczęto wybijać okna w konsulacie. W tej chwili wmięszała się policya i rozpędziła tłum, przyczem kilku ludzi zostało ranionych, lecz żaden, o ile się zdaje, śmiertelnie.

Tłum odegnany od konsulatu amerykańskiego udał się do prefektury policyi i zgromadził się przed biórem dla gazet. Tu miano jeszcze dalsze podburzające mowy a entuzyazm i patryotyczne uczucie doszło do szczytu.

I w klubie wojskowym było rozgorączkowanie wielkiem. Miano entuzyastyczne mowy na chwałę i cześć hiszpańskiej armii, którym przysłuchiwano się bacznie i były przyjmowane z rzęsistemi oklaskami.

Okazało się, że to studenci głównie przyczynili się do rozruchów i że starali się ile możności takowe przedłużyć.

Policya była zmuszona co chwilę występować przeciw tłumowi i ulice oczyszczać. Wypędzony tłum z ulic udał się do pałacu gubernatora w celu zaprotestowania przeciw uchwałom amerykańskiego Senatu.

Osoby, które brały udział w niespokojnych demonstracyach, miały widocznie za sobą sympatyę całej ludności. Widocznie w sąsiedniah domach przyjmowali ich oklaskami. Okna i balkony były obsadzone damami, które powiewały chustkami, gdy studenci przechodzili. Ci, gdy przybyli przed amerykański konsulat, znaleźli, że silny oddział policyi strzegł wchodu do schodów prowadzących na dach konsulatu. Studenci usiłowali wtargnąć przemocą, lecz zostali cofnięci przez konnych żandarmów. Porucznik żandarmeryi został raniony kamieniem rzuconym z tłumu. *Studenci podarli na ulicy na strzępy mnóstwo amerykańskich chorągwi*, które kupili w mieście.

MADRYT, 1 marca. Jeżeli można sądzić podług tego, co dzisiaj mówiono i czyniono, to entuzyazmem napełniona ludność hiszpańska jest zadecydowaną rozpocząć wojnę z Ameryką i szybko zmazać obelgę, która, według jej mniemania, została zadana dumnej Hiszpanii przez uchwałę amerykańskiego Senatu.

Niektóre czasopisma twierdzą, że bankructwo rządu hiszpańskiego nie utrzyma ludności hiszpańskiej od podjęcia wojny na własny rachunek i wysłania i utrzymywania ekspedycyi na własny koszt, aby ukarać bezczelność Amerykanów z bronią w ręku.

Dzisiejszy dzień odznaczał się licznemi wybuchami rozjątzenia i nienawiści, a w Barcelonie posunął się lud tak daleko, że bombardował konsulat amerykański kamieniami i wytłukł okna w budynku. Nikt nie został uszkodzony z wyjątkiem dwóch osób, które zostały pokaleczone przez policyę.

Rozjątrzenie i patryotyzm pomiędzy ludnością spotęgowały się od wczoraj, gdy się dowiedziano o rezolucyi Senatu. Jeżeli zaś takie rozgorączkowanie, jakie tutaj dzisiaj panowało, potrwa jeszcze dłużej, to pokojowe stósunki obydwóch krajów niezawodnie zostaną zerwane.

Władze hiszpańskie niezawodnie obawiały się wybuchów szału ludu i przedsięwzięły dla tego szczegółowe środki ostrożności dla uśmierzenia rozruchów a mianowicie dla obrony urzędowych zastępców amerykańskiego rządu.

Zresztą przygotowania te nie wszystkie miały charakter pokojowy. Jest to znaczącem, że minister floty, admirał Jose Maria Beranger wydał rozkazy, aby eskadra odbywająca ćwiczenia, była gotową do wypłynięcia. Uda się niezawodnie do wyspy Kuba.

Dalej wyszedł rozkaz, aby wszystkie inne okręty wojenne zostały uzbrojone i przygotowane do służby aktywnej. Oprócz tego zostanie 50 parowców handlowych uzbrojonych.

Dla wojskowej gałęzi służby zostanie uzbrojona nowa ekspedycya, składająca się z 20,000 piechoty i 5000 konnicy i ma być jak najprędzej przygotowaną na wojnę, aby mogła natych miast odpłynąć.

Wobec rozjątrzenia ludu zostało poselstwo amerykańskie stawione pod szczegółową opiekę policyi.

Studenci głównie wywołują rozruchy. Tutejsi studenci pilnie pracują nad urządzeniem wielkiej demonstracyi, protestującej przeciw uchwałom Senatu amerykańskiego.

W Valencia wszyscy studenci uniwersytetu przebiegali ulice, zgromadzili się przed konsulatem amerykańskim i wołali: "Pereat (niech zginie) stryj Sam!" (przezwa Stanów Zjed.) "Niech żyje Hiszpania! Niech żyje armia!"

Prezes ministeryum Senor Canovas del Castillo wyraził się, że rząd ma środki wojenne aż do maja. Potem zażąda się od Cortes (parlamentu) dalszych posiłków.

Wczoraj wieczorem okazywało się na wszystkich placach publicznych wielkie wzburzepomiędzy ludem. Kapele grały w różnych restauracyach same pieśni narodowe, co wywołało największy entuzyazm. Obecni powstawali ze swych krzeseł i wołali: "Niech żyje Hiszpania! Precz ze Stanami Zjednoczonymi!"

Gdyby poseł amerykański Hannis Taylor był się wczoraj udał do opery, to byłby się znajdował w niewygodnem położeniu. Widocznie niektóre osoby mniemały, że znajduje się w teatrze, bo czekały aż do końca przedstawienia, aby urządzić nieprzyjazną demonstracyę dla posła. Lecz Taylor pozostał w domu i demonstracyi nie było.

Rząd zakazał wszystkie demonstracye, jakie studenci lub inni chcieli urządzić. To okazuje, że rząd nie zgadza się z wczorajszem i dzisiejszem postępowaniem ludu, lecz widzi dalsze niebezpieczeństwo w krytycznem swem położeniu.

Powiadają, że poseł hiszpański w Washingtonie, Senor Dupuy de Lome dostał polecenie, aby rządowi amerykańskiemu zrobił dyplomatyczne przedstawienie pod względem uchwały Senatu.

"Imparcial" powiada: "Jeżeli rzeczy dojdą do punktu, do jakiego go Amerykanie chcą doprowadzić, natenczas cała Hiszpania powstanie przeciw Stanom Zjednoczonym. Ani w morzu Śródziemnem, którego wchód kontrolujemy, ani na oceanie Atlantyckim nie byłyby pewne amerykańskie okręty handlowe. My bowiem wyślemy okręty korsarskie w znacznej liczbie. Zwyciężyliśmy Napoleona przez wojnę guerylaską i zaprowadzimy system korsarski, aby pobić naród handlowy. Amerykanie popełniają błąd, jeżeli sądzą o Hiszpanii według ich budżetu. Są jeszcze inne rzeczy niż dochody.

Kilku kapitanów okrętów handlowych ofiarowało już ich statki, aby je zamienić na okręty korsarskie. Pewien kapitan w Barcelonie prosił już o list korsarski i ofiarował uzbroić najszybszy parowiec na własny koszt.

Straż przy amerykańskiem poselstwie składa się pozornie tylko z kilku policyantów, lecz w sąsiednim budynku znajduje się 150 żandarmów, którzy natychmiast wystąpią, gdyby chciano przedsięwziąć nieprzyjazną demonstracyę przeciw posłowi. Oprócz tego ofiarowały władze posłowi straż prywatną, przy jego prywatnem mieszkaniu, lecz Taylor nie przyjął jej.

Wieczorem o godzinie jedenastej panował w mieście spokój.

Stany Zjednoczone przygotowane do wojny.

Washington, 1 marca. "Przeprosić lub bić się" jest dzisiejszem hasłem członków Kongresu i urzędników. Tłumy w Hiszpanii oswobodziły Kubę bez wątpliwości i prawdopodobnie Hiszpanie zostaną także "pogrzmoceni" przez "Stryja Sama". Otwarcie mówią o wojnie. Ministeryum hiszpańskie chwiało się. Hiszpania stoi nad bankructwem i nie może walczyć. Lecz tłum jest wszechpotężnym i tutaj wierzą, że wojna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Hiszpanią jest nieuniknioną.

Starzy mężowie stanu usiłują przedstawić obelgę jako dzieło nieodpowiedzialnej tłuszczy, lecz raporty z Madrytu, Sevilly i Barcelony rozgorączkowały młodszych członków, a jeżeli dumna Hiszpania nie przeprosi Stanów Zjednoczon. i to szybko, to wojna musi nastąpić, ponieważ Hiszpanie sponiewierali sztandar Stanów Zj. Przyjazne namienienie o uczuciu panującem w stanach Zjednoczonych co do Kuby zamieni się w stałą intencyę uwolnienia Kuby. To jest rzeczą pewną.

Wczoraj prezydent byłby jeszcze mógł ujść przed odpowiedzialnością ociągania się. Dzisiaj wiadomości otrzymane zmieniły stan rzeczy. Ogólne istnieje mniemanie, że wojna jest nietylko prawdopodobną, lecz jest nawet pożądaną.

Wojna może tylko być odłożoną, jeżeli Hiszpania przeprosi za wybryki tłumów.

W sprawach hiszpańskich panował przełom od dawniejszego czasu a ostatnie wypadki przyczynią się niezawodnie do upadku teraźniejszego ministeryum. W Kongresie mawiano już dawno, że jakakolwiek akcya ze strony Stanów Zjednoczonych pod względem Kuby doprowadzi do wojny w przeciągu 60 dni, lecz nie zostałaby ona wywołaną przez Stany Zjednoczone, lecz przez dumny, nierozsądny, wojowniczy lud Hiszpanii, który nie zna własnej słabości lub nie dba o nią.

Czasopisma hiszpańskie w Madrycie i na wyspie Kuba podniecały o ile możności nienawiść przeciw Yankees'om i oto wynik.

Hiszpanie rozjątrzeni, że im się nie powodzi na wyspie Kuba, chcieli się zemścić na Stanach Zjednoczonych. Napaść na konsulat jest rzeczą bardzo ważną. Wprawdzie rząd nie miał nic z tem do czynienia i policya rozproszyła buntowników, a rząd chciał natychmiast zabezpieczyć posła amerykańskiego przed napaścią i dla tego nie mogłoby być przyczyny do wojny, gdyby Hiszpania szybko przeprosiła Stany Zjednoczone.

Czy Hiszpania tak uczyni?

Jeżeli nie, to pokojowe usposobienie Clevelanda nie uśmierzy burzy. Wojna z Hiszpanią nie byłaby jednakże taką łatwą, jak niektórzy myślą. Hiszpanie są ludem wojowniczym, lecz nie wiedzą, kiedy zostali pobici. Na wyspie Kuba mają pięć razy tyle żołnierzy, jak Stany Zjedn. Flota ich nie jest wielką, o ile się to tyczy nowoczesnych okrętów wojennych, lecz posiadają oni znaczną liczbę niepancernych statków armatnich, któreby się dały w znaki amerykańskim okrętom handlowym.

Hiszpanie posiadają 8 pancernych okrętów, tj. 1 wielki okręt wojenny, 5 statków dla obrony wybrzeży i 2 krzyżowce. "Pelayo" stalowy "Curbette" ma bateryę składającą się z dwóch 13 calowych, 48 tonowych i 2-ch 12-calowych, 38 tonowych armat, oprócz drugorzędnej bateryi i armat maszynowych. Stalowe pancerne krzyżowce "Almirante Oquendo", "Emperador Carlos", "Infanta Maria Teresa" i "Viscaye" są 7000 tonowemi okrętami i noszą każdy 2 12calowe i 10 6-calowych armat. Mają także stare żelazne okręty Victoria, Numenica, Puig Cerda, które są tak dobre jak nasze stare żelazne monitory. Hiszpanie mają w służbie 42 niepancerne okręty i 22 statki torpedowe. Oprócz tego budują 5 stalowych pancernych krzyżowców najnowszego wynalazku, 2 obronne krzyżowce i 3 statki torpedowe i mają zamiar podwoić liczbę okrętów torpedowych.

Niniejszy numer "Gazety Polskiej" jest wysłany dla wszystkich Sekretarzy Towarzystw Związkowych; prosząc ich aby członkom Towarzystw Zw. oznajmili, że "Gazeta Polska" podawać będzie sprawozdania z odbywających się posiedzeń Rządu Centralnego Związku Narodowego w Chicago, na które posiedzenia posełać będziemy naszego reportera. Członkowie należący do Związku Narodowego nie mogąc każdy z osobna prenumerować "Gazety Polskiej" powinni przynajmniej dla Sekretarza zaprenumerować Gazetę. W jednym z następnych numerów "Gazety Polskiej" podamy ustawy, pod jakiemi Związek Narodowy Polski został przyjęty pod kontrolę rządową Stanu Illinois. Ten numer Gazety z podaną ustawą drukować będziemy w 10 tysiącach egzemplarzy więcej, aby każdy członek należący do Związku mógł nabyć za 5 centów numer "Gazety Polskiej" z ustawami potwierdzonemi przez Stan Illinois.

PRZEGLĄD

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNYCH Z OSTATNIEGO TYGODNIA.

Z Singapore donoszą, że utworzył się syndykat angloamerykański, który wybuduje kolej z Hongkong do Pekinu w Chinach.

"Times" londyński dowiaduje się z Singapore, że 3ch oficerów rosyjskich zostało skazanych na karę pieniężną za odrysowanie fortów znajdujących się w pobliżu Hongkong.

Z Shanghai donoszą, że pomiędzy ludźmi tworzącymi załogę miasta Kiangyin, 95 mil od Shanghai wybuchł bunt. Wskutek eksplozyi tamtejszego magazynu 200 ludzi utraciło życie i bardzo wielu zostało ranionych. Kapitan jeden został zamordowany a generał osadzony w więzieniu, lecz i ten może paść każdej chwili ofiarą rozjątrzenia żołnierzy.

* * *

"Politique Coloniale" ogłasza telegram od konsularnego agenta w Prara, Brazylii, który donosi, że w okręgu Amapa, pomiędzy francuzką Guianą i Brazylią, o który spór się toczy, wydarzyło się zderzenie pomiędzy francuzkiem i brazylijskiem wojskiem. Francuzi utraciwszy 100 ludzi w zabitych i rannych, pomiędzy nimi 4 oficerów, spustoszyli połowę miasta Amapa.

* * *

Z Masawy donoszą 26 lutego. Zbiegowie z armii włoskiej, którymi dowodzi Ras (naczelnik) Sebet, zostali pobici pod Maimacot. Ci ostatni mieli 6 zabitych i 100 rannych, podczas gdy Włosi utracili 37 w zabitych i rannych.

* * *

Z Konstantynopola donoszą, że w okręgach Sivas ł Kharput wydarzyły się nowe rzezie.

W Marsovan Turcy otoczyli dzielnicę armeńską i zażądali, ażeby Armeńczycy przeszli na wiarę machometańską. 500 uczyniło tak, a 150, którzy tego nie chcieli uczynić, zostało zarzezanych.

* * *

Na włoskim okręcie wojennym "Lombardia" znajdującym się w porcie Rio de Janeiro umarło 51 ludzi na żółtą febrę, a 76 jest chorych na tę zarazę; wielu z nich umrze także.

* * *

W rzeczypospolitej Nicaragua wybuchła rewolucya na dobre i u wszystkich prawie miastach zbroją się ludzie, aby pomagać prezydentowi Zelaya, lub też wzmocnić szeregi jego nieprzyjaciół. Zbiegowie z Leon, dawniejszej stolicy kraju, tworzą armię, która ma atakować teraźniejszą stolicę Managua. Posiadają nowoczesną broń i armaty, lecz zwolennicy prezydenta nie tracą otuchy, gdyż inne znaczne miasta, jak Granada i Masaya, najgłówniejsze miasta handlowe w Nicaragua oświadczyły się za prezydentem. Konserwatywni w Granada ofiarowali prezydentowi Zelaya $1,000,000 na uzbrojenie, aby wzmocnić stolicę i uzbroić jej mieszkańców.

W Managua znajduje się już 3000 ludzi z 20 armatami, lecz ludzie są uzbrojeni tylko w stare Remington karabiny, liczba nabojów jest ograniczona a amunicya nie jest nic warta. Potocznie wzmiankujemy, że żołnierze nicaraguańsay chodzą boso i noszą bawełnicowe kaftany i spodnie i słomiane kapelusze, a uzbrojenie składa się z karabina, bagnetu i torebki dla nabojów. Nie kosztuje więc wiele, aby uzbroić kilka tysięcy ludzi, jeżeli rząd może się postarać o potrzebną broń. I wyżywienie armii nie kosztuje wiele w Nicaragua. Garść fasoli i "pesang" tworzą już wyborną strawę dla żołnierzy w tym kraju i przy tej żywności są ci ludzi w stanie odbywać boso długie marsze i bić się dobrze.

Postanowiono, że armia prezydenta nie ma czekać aż do czasu, gdy zostanie zaczepioną. Skoro wszystko będzie gotowe, armia rządowa ma się udać do Leon i usiłować zająć to miasto, nim mieszkańcy w Leon otrzymają posiłki z Chinandoga i innych północnych miast. Leoniści spodziewają się także ludzi i broni od klerykalnej partyi w Honduras. Zdaje się w ogóle, że tu chodzi o walkę pomię-

Ciąg dalszy na str. 4tej.

INTERES BANKOWY.

Kurs pieniędzy, które wysełam do Europy jest następujący:

	Kurs.	Portoryum.
Marka do Cesarstwa Niemieckiego, W Ks. P., Prus W. i Z. i Szlązka	24½	15
Gulden czyli złr. do Cesarstwa Austryackiego (Galicyi, Czech, Morawii i Węgier)	41¼	25
Rubel do Carstwa Russkiego, Litwy i Polski pod Moskalem	53¾	25
Frank do Francyi, Szwajcaryi i Belgii	20	15
Gulden do Holandyi	40½	25
Kroner do Danii, Szwecvi i Norwegii	27½	25
Lira do Włoch	18⅘	25

W. DYNIEWICZ

KALENDARZ TYGODNIOWY.

Marzec.

5 C. Fryderyka.
6 P. Frydolina, Kolekty p.
7 S. Tomasza z Akwinu.
8 N. Jana Bożego.
9 P. Franciszki Rzymianki.
10 W. 40 Męczenników.
11 Śr. Róży p., Franciszki wd.

POLSKA

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Rozbójnicy w Królestwie Polskiem nie przestają grasować i rząd rosyjski jest bezsilny na to. We wsi Godowce pod Zagorzem, blisko granicy górnoślązkiej, przybyło w tych dniach do tamtejszego rzeźnika kilku zbójów. Zbóje ci uzbrojeni idą zawsze na pewnego. Tu się jednak omylili. Zaczęli więc w murze wybijać dziurę, by się dostać do zapasów. Rzeźnik budził się, przywołał czeladnika i oba z toporami stanęli cicho przy murze tam, gdzie się zbóje dobijali. Gdy przez wybitą dziurę pierwszy zbój głowę wysunął, rzeźnik i czeladnik razem rąbnęli toporami i tułów zbója spadł po drugiej stronie. Pozostali zbóje uciekli.

— Z nad granicy rosyjskiej piszą do gazet krakowskich: W Igołomii na pogrzebie obywatela ziemskiego śp. Perskiego, proboszcz z Pobudnik ks. Gluziński kończąc swą mowę pogrzebową powiedział: „zmarły nie brał udziału w powstaniu, jednak, o ile okoliczności pozwalały, służył wiernie Ojczyźnie". Kapitan straży granicznej Fronckiewicz zrobił o tem donos do władz, w skutek czego księdza zabrano i odwieziono czy to do Kielc czy do Warszawy na śledztwo. Od paru tygodni nie wiemy, co się z nim dzieje.

— Rozboje w Królestwie nie ustają. W Kielcach przydybano bandę złodziei, która konie w okolicy od dawnego czasu kradła. Jakże ją miano rychlej wykryć, kiedy do bandy złodziejów w jednej wsi należał wójt, a w kilku innych pisarze gminni, Moskale, którzy powagą swego urzędu złodziejów zasłaniali.

POD PRUSAKIEM

W. KS. POZNAŃSKIE.

Szamotuły. Owczarz Kosicki w Dębinie zabił świnię i nie dał jej zrewidować. Swinia miała trychiny. Cała rodzina po najedzeniu się mięsa zachorowała i umarł 16letni syn Kosickiego, drugi syn 24 lat liczący, jest ciężko chory i lekarze mają mało nadziei utrzymania go przy życiu. Reszta rodziny leży także dotąd niebezpiecznie chora.

— Żnin. W Pustkowie napędzali handlarze bydło do wagonów kolejowych. W wagonie jeden buhaj napadł na handlarzy. Jednemu handlarzowi udało się uciec i odniósł tylko nieznaczne rany, drugiego handlarza pobódł stadnik w okropny sposób. Zawieziono go natychmiast do lazaretu, gdzie umarł.

— Września. Podług ostatniego spisu ludności liczy miasto nasze 5150 dusz i to 2424 mężczyzn i 2726 kobiet.

— Sroda. Forwark Staniszewo, należący do dziedzica Nickelmanna, a obejmujący 460 mórg obszaru, kupił rólnik p. Praudzyński z Pławc za 92,000 marek.

— Kcynia. W Elisewie kupił pewien gospodarz maciorę, która naraz miała 22 prosięta. A że tylko 14 karmić mogła, więc 8 chowano z flaszki. Prosięta po odchowaniu ważyły razem 33 centnary.

— Chodzież. Podług ostatniego spisu ludności liczą miasta: Budzyń 1910 mieszkańców. Chodzież 3569 Margonin 1776, Szamocin 2079, Piła 17,058 i Ujście 2466, dalej obwody policyjne, Budzyń 6350, Chodzież 6476, Szamocin 8980, Piła 6487 i Ujście 6182. Cały powiat chodziezki liczy zatem 63,332 mieszkańców i powiększył się w ostatnich 5 latach o 5 i pół proc. czyli o 3275 dusz.

— Miksztat. W Kaliszkowicach u gospodarza p. Grabickiego wydarzyło się w tych dniach wielkie nieszczęście. Dziewczyna Góral przechodziła obok młockarni, przy czem wał pochwycił ją za suknię i powalił dziewczynę na ziemię tak niebezpiecznie, że nieszczęśliwa złamała sobie czaszkę. Smierć na miejscu nastąpiła.

PRUSY WSCHODNIE I ZACHODNIE.

Tczew. 8go marca b. r. obchodzić będzie mistrz kowalski Polley 50 letni jubileusz swego majstrostwa.

— Starogard. Tu wydarzył się ten rzadki wypadek, że mąż i żona razem pogrzebani zostali. Żona zmarła 30. stycznia przed pol., licząc 58 lat, mąż, liczący 59 lat skonał kilka godzin później. Oboje w jednym grobie pochowani zostali. Był to cieśla Lissewski i jego żona.

— Germanizacya przez kościół. Czytamy w „Gaz. Gdańskiej":

„Z miasta (Gdańska) iście hiobowe dochodzą nas głosy. Już od trzech tygodni przybywają do naszej redakcyi ojcowie i matki dzieci polskich, opowiadając nam niesłychane rzeczy. Chodzi o naukę religii przygotowawczą do Sakramentów św. Dziś nadto otrzymaliśmy obszerne pismo od kilku ojców rodzin, żalące się na tutejszych księży proboszczów, którzy dzieciom polskim nie chcą pozwolić na naukę religii św. w kościele po polsku, a żądają, aby dzieci chodziły na niemiecką naukę, „bo to wszystko jedno". To, co nam rodzice opowiadają, maluje w takich barwach opłakane gdańskie stosunki kościelne, że chyba niktby temu wiary dać nie chciał. Germanizacya w kościele jak była, tak jest — a o naprawie ani mowy nie ma."

— Swiekatowo w Prusach Zachodnich. Podług „Gaz. Grudz." wójt skazał gościnnego Kaszewskiego na 15 mr. kary, że lokal swój oddał na zebranie ludowe polsko-katolickie. Wójci zachodnio pruscy jakoś strawić nie mogą polskich zebrań i Towarzystw ludowych.

— W Królewcu założonem zostało polskie Towarzystwo „Kólko". Pomimo wielkich trudności zgłosiło się od razu 20 członków.

— Tuchola. 9go b. m. obchodzili małżonkowie Hübnerowie swoje dyamentowe wesele (60, rocznicę) przy dobrem zdrowiu. P. Ignacy Hübner już jako wdowiec pojął tę żonę, z którą tak szczęśliwie żyje.

— Toruń. W tutejszych śpichrzach leży 220 tysięcy centnarów cukru naładowanych i to na Chełmińskiem przedmieściu i w Mokrem. Prócz tego w 6 szkutach na Wiśle jest 25,000 centnarów na przezimowaniu. Cukier ten pochodzi z cukrowni w Wierzchosławicach, Przyjezierzu, Szymborzu, Pakości, Mątwach, Chełmży, Kowalewie i Unisławiu. Gdy się na Wiśle żegluga rozpocznie, potrzeba 44 statków, aby te zapasy cukru spławić do Gdańska.

— Chojnice. Lód. gdzie się utrzymał, jest już bardzo kruchy. Robotnik Jędrzej Jażdżewski z Szwornigacu dla skrócenia drogi szedł z swym 17 letnim synem przez zamarzłe jezioro. Obaj się załamali i utonęli. Pozostała wdowa z pięciorkiem dzieci.

— Otłoczyn. Pruski dozórca nadgraniczny Lichnowski poszedł do młynarza Tonna tuż nad granicą. Gdy karabin odstawił, wypadł nagle żołnierz rosyjski, przyłożył mu bagnet do piersi i kazał iść za sobą. Lichnowski widząc, że to nie przelewki, chwycił za karabin żołnierza i zaczął wołać na młynarza. Gdy tenże przybył, wydarli żołnierzowi karabin, pałasz i puścili go po pewnym czasie przez granicę.

Tego dnia 7 bm. w nocy przybyło 5 żołnierzy rosyjskich z wachmistrzem do młyna, ale nikogo nie zastali, poszli więc do ceglarza, żeby im wydał broń, której ceglarz nie miał. Żołnierze cofnęli się spokojnie. Rosyjscy żołnierze, jak widać, nie robią sobie wielkich ceremonii z granicą pruską, bo co chwila ją naruszają.

Oberek drukarski.

Hejże, hulaj! hej w hołupce,
Trzęście się jak trzcionki w krupce,
Niechaj chłopcy panny biorą,
Rznij mazura mnie cicero!

Hejże, hulaj! hejże w hopki!
Dotańcz bracie aż do kropki,
Hejże w górę czoło dumne,
Dalej mazur, łam kolumnę!

Niechaj kielich będzie pusty,
Pij jak farbę garmond tłusty,
Jeszcze jedno panien zdrowie,
Wypij bracie w cudzysłowie!...

Życie rajem jest niebieskiem,
Hej, mazura a groteskiem,
Na bok smutki, na bok troski,
W koło mazur, petit włoski.

Hejże! mazur starej daty,
Rób winkiele i kwadraty,
Póki ton muzyki płynie.
Ty przekładaj interlinie!

Hej, wspominaj dawne czasy,
Dobądź wszystkich sił zapasy,
Hejże w górę czoło dumne,
Dalej!... mazur!... łam kolumnę!

(Djabeł Krakowski.)

Pożegnanie.

Znikła z przed oczów ziemia rodzinna,
Znikła na zawsze już może,
Nie mam już teraz strzechy ojczystej,
Głowę wśród obcych swą złożę.

Słowik mi w maju już nie zanuci,
Hymnu miłości jak minie;
Nawet wspomnienie o tem, że żyłem,
W sercu rodaków zaginie.

Matka, dziewczyna tylko mnie wspomną,
Łzami szczeremi zapłaczą —
W domku tam białym pośród zieleni,
Nad mą niedolą tułaczą.

W zimne Sybiru ide obszary,
Carów wyrokiem skazany;
Wszystko zabrali, ale nie mogli
Serca mi wyrwać tyrany.

Serce więc moje choć po rozstaniu,
Przy was i w kraju zostanie;
Bo dla wygnańca miłość ta tylko,
Jedno jedyne kochanie!

Kiedy raz wreszcie w śnie nieprześnionym,
Spoczne katorgą zmęczony;
Dusza nad Wisły wróci znów brzegi,
Wróci w rodzinne strony.

A jeśli niebo w ziemi niepolskiej,
Nie chcę ja nieba po skonie;
Lepiej niech duch mój z ciała wyzwolon,
W wiecznej nicości zostanie.

O tak ma matko nie płacz po synu,
Nie płacz kochanko dziewczyno;
Chwile rozstania chociąż są ciężkie,
Ale niedługo już miną.

KRAKOWIANKA.

Krakowianka ci ja swarna, urodziwa,
W moich piersiach polskie serce się odzywa!
Bije i odzywa: „Jeszcze nie zginęła",
Odbierzem, odbierzem — co nam Moskwa wzięła!
Gdy spojrzę na Wawol nadzieja mnie krzepi,
Złączmy się, wytrwajmy — a będzie nam lepiej!
W Wawelu na Skałce prochy naszej sławy,
Bóg jest sprawiedliwy — będzie nam łaskawy!
Z bólem, co przenika, bratajmy za młodu,
By się zahartować do tortur i głodu
Więc mężnie, wytrwale kto zuch i kto dziarski,
Niech się uczy cierpieć — jak cierpiał Konarski!
Przetrwajmy złe czasy — zawita wiek złoty,
Strzeżmy wiary ojców i pradziadów cnoty,
Pokąd przemoc ciśnie i bliżni się rana —
Niech świeci przykładem poświęcenie Zana!
Dążmy więc wytrwale — nie stajmy wpół drogi —
Choć droga ciernista, zawady i głogi.
Mniejsza, że niejeden polegnie pod grotem —
Śmiało, naprzód, hura! Śmiało za Czeczotem!
Ziemio droga polska — w dawne twoje lata,
Tyś spichlerzem była dla nas i dla świata,
Dzieliłaś nas wszystkich hojnie pod swem niebem,
Obcych i nieobcych — tak sercem, jak chlebem!
A dzisiaj pustkowie i jęk się odzywa,
Jęk ciężkiej boleści — co piersi rozrywa!
Co się z nami stało — gdzie ten lud junacki?
A gdzie to Kościuszko — a gdzie to Głowacki?
Znajdzie się Kościuszko, Bartosz się narodzi,
Wierny lud, Ojczyznę z knutā wyswobodzi!
Wzleci orzeł biały nad znakiem pogoni —
I nasz Zygmunt stary na światy zadzwoni!
Wtedy Krakowianki dla swojej Mateczki,
Uplotą wianuszek u przeróżne kwiateczki,
Dla świętej Maryi — częstochowskiej Pani —
I hołdem wdzięczności obleją go łzami!
Młodzieży, młodzieży! pracuj, nie szczędź potu,
Hartuj się nam w męztwie — gotuj się do lotu
I porzuć swawolę, wybryki, zachcianki —
Bo pogardzą wami Polki-krakowianki!
Niechaj więc przodkowie świecą nam przykładem,
Odżyjem, odżyjem — jednością i ładem,
Zdrajcy niech przepadną — doczekają stryka
Bo to zwykły koniec każdego wstecznika?
Krakowianka jam ci, więc śpiewam z ochotą,
Droższa nam Ojczyzna nad skarby, nad złoto,
Kto jej nie miłuje, nie kocha, nie sprzyja —
To taki wyrodek — istna kanalija!...

(Djabeł Krakowski).

Pijak do pijaków.

Nie my pierwszy obyczaj picia wprowadzili,
Pili Grecy, Rzymianie i Spartowie pili.
Leonidas wzór męztwa, mówiąc między nami,
Djabelnie był pijany pod Termopilami.
Najsławniejszy z monarchów Aleksander wielki —
Kiedy podbił pół świata, wziął się do butelki.
Sobieski pod Wiedniem zagrzewając Lachy —
Co kwadrans regularnie zaglądał do flachy.
Chłopek, czy krowę sprzedał, czy postronek kupił,
Kiedy wrócił z jarmarku, żeby się nie upił!
Wszyscy piją — wszyscy trąbią, księża, żołnierze,
Wszyscy leją do gardła a nie za kołnierze!
Nawet słońce z ziemi, księżyc soki z nieba,
A więc moi drodzy — nam też pić potrzeba!...

Nasz wywóz w przeszłym roku.

Donieśliśmy już, że nasz wywóz produktów ziemi i fabrykatów w roku przeszłym różnił się tylko o drobnostkę od wywozu w r. 1894, gdyż wywieziono w r. 1895 towarów za $807.740,016, a w r. 1894 za $807 322,116, lecz ten wywóz był o prawie 150 milionów dolarów mniejszym niż w najlepszym naszym roku wywozowym 1891.

Od r. 1891 spadł nasz wywóz z 957 milionów dolarów, na 923 miliony w r. 1892, na 855 milionów w r. 1893 i na 807 milionów w dwóch ostatnich latach. Szkoda, lecz nie można tego zmienić, gdyż nie możemy żądać, aby państwa zagraniczne odbierały nasze rolnicze produkta, jeżeli takowych nie potrzebują.

Rolnicze jednak produkta spowodowały zniżkę. W wywozie w r. 1891 były zastąpione przez 730, w r. 1892 przez 712, w r. 1893 przez 613, w r. 1894 przez 573, a w r. 1895 przez 545 milionów, co zawsze jeszcze wynosiło więcej, niż wywóz w latach 1886—1888.

Wywóz fabrykatów zaś się wzniósł od r. 1887. W tym roku wynosił 130 milionów, w r. 1891 wynosił 168, spadł w r. 1892 na 152, wzrósł potem na 177 milionów w latach 1893 i 1894 i na 201 milionów w roku 1895.

Co się tyczy pojedynczych przedmiotów, to sprzęty rólnicze, chemikalie, porcelana, dynamit i proch, szkło, guma, żelazo budulcowe, maszyny, gwoździe, żelazo i stal, wozy, maszyny do szycia, maszyny parowe, piece, drót, skóra, potrzeby marynarskie, papier, jedwab, mydło, wełna i drzewo odznaczały się w przeszłym roku bardziej, niż kiedykolwiek przedtem, co jest dowodem, że coraz bardziej jesteśmy w stanie współzawodniczyć z krajami zagranicznemi.

Jeżeli na seryo będziemy się starali pracować dla wywozu i poznać gust, którybyśmy chcieli mieć za kostumerów, to można się spodziewać, że wywóz będzie się wzmagał. W każdym razie trzeba naznaczyć to, że w r. 1895 po pierwszy raz wartośc wywozu produktów przemysłowych wynosiła przeszło 200 milionów dolarów.

SPRAWY ZWIĄZKOWE.

Kto kłamie, — kradzie, mówi przysłowie. Kto w Organie "Zgoda" w obec byłych faktów, przedstawia sprawy spaczone, nie ma dobro Związku na myśli. Ma on tylko dobro osobiste, albo kliki na celu, jest to chęć oszukania nieświadomej większości, a może i okradzenia. Czytamy prawie w każdym numerze Zgody: "My stoimy przy konstytucyi Związku. Zarząd Zw. Nar. Pol. stoi wiernie przy uchwałach Sejmowych." O! gdyby to prawdą było, gdyby Zarząd Zw. Nar. Pol. trzymał się konstytucyi, gdyby się trzymał uchwał Sejmowych t. j. ale uchwał racyonalnych, nie uchwał przeprowadzonych podstępem, lub przeprowadzonych tylko pzzez klikę po za Sejmem, nie byłoby tyle niezadowolnienia, nie byłoby protestów, ani krzyków po Sejmach.

Niestety! konstytucya dla urzędników Zw. jest tylko literą martwą, a uchwały Sejmowe urzędnicy Zw. podrabiają, dla osięgnięcia jak największej korzyści dla siebie.

Tak było za Administracyi z Morgensternem, za obecnej Administracyi daleko gorzej będzie. Czytamy w Zgodzie ostatnie sprawozdanie Sejmu: "za budową domu w Chicago oddano głosów 59 przeciw 11" czyż i to nie kłamstwo, którego się "Zgoda" nie wachała umieścić? czyż "Zgoda" fałszywem przedstawieniem głosowania nie chciała zachachulić nielegalne przeprowadzenie uchwały?

Czytamy w Zgodzie No 5tym: "Sejm XI uchwalił aby zarząd Zw. Nar. Pol. wybudował Dom Zw. w mieście Chicago." Czy więc wyrafinowanym nie musi być ten, kto głosi o uchwale której nie było? kto podrobił i dla czego podrobiono tę uchwałę czy nie dla tego aby ukrzywdzić ogół Związkowy?

Sejm XI przeprowadził co do biblioteki następującą uchwałę: "o koszta biblioteki, która jest wyłączną korzyścią Chicagowian, mają się starać Chicagowianie." Na podstawie tej uchwały Sejm musiał się cofnąć od wybrania bibliotekarza. Dla czego Rząd Centralny nie postąpił podług §7 Art. VI konst. Zw. N. P. wykonując zarazem powyższą uchwałę Sejmu.

Kto upoważnił Rząd Centralny do wybrania bibliotekarza i wyznaczenia $600 rocznej sub.? t. j. $100 więcej jak Sejm Chicagoski wyznaczył. Czy Rząd Centralny przez zdeptanie uchwały Sejmu, najwyższego Ciała Związku, nie daje najlepszy dowód, że nie ogół stanowi prawa, tylko klika administracyjna, czy nie daje najlepszy dowód, że jest w stanie dopuścić się większego nadużycia w Związku, jak się Morgenstern dopuścił? A Cenzor w obec konstytucyi §4 Art. VIII patrząc łaskawem okiem na Rząd Centralny depcący wyraźną uchwałę Sejmu i nie działający według para. 7 i 12 Art. VI, czy nie daje dowód że jest tylko piątem kołem u woza? jeżeli jeszcze nie pomocniczem narzędziem w Rządzie Centralnym. I Red. Zgody jeszcze śmie głosić w Organie Zgody że Zarząd Zw. stoi wiernie przy konstytucyi i uchwałach Sejmowych?

Zakupienie Maszyn Drukarskich i Dom Związkowy

Przedostatnie dwa Sejmy uchwaliły i powierzyły Rządowi Centr., zakupienie maszyn. Rząd Centr. po rozważnem rozpatrzeniu się, uznał uchwałę Sejmów za niedostateczną i niewykonalną, nie chcąc sobie pozwolić nadużycia praw ogółu, dał przez to dowód że był władzą wykonawczą zrozumiale przeprowadzonych uchwał. Sprawa domu Związkowego na ostatnim Sejmie była jedną z najważniejszych, była to sprawa pieniędzy składanych nie tylko przez Gr. Chicagoskie lub 59 Del, lecz składane przez wszystkie Gr. i wszystkich związkowych.

Nad sprawą domu związkowego, należało na pełnej sesyi jak najobszerniejsze debaty przeprowadzić, a uchwały potem zapadłe każdy Del. by uznał za legalne.

Nad sprawą domu Zw. jedną tylko legalną uchwałę przeprowadzono, gdzie wszyscy i każdy Del dał swoją opinię czy ma być, lub nie ma być, a następne głosowanie, blizko 120 Del. dało rezultat; większością głosów że ma być. Drugą najważniejszą sprawą domu Zw. było gdzie ma być? Każda kolonia Zw. wiedząc iż w funduszu Zw. ma złożony swój ciężko zapracowany grosz, mogła sobie rościć pretensye do domu Zw. Należało więc dla wymierzenia sprawiedliwości, przez ogólną debatę, przez argumentowanie uzasadnić pewną miejscowość, a większość głosowania powinno rozstrzygnąć. Czy tak było? Sprawa domu Zw. jak protokół wskazuje przychodziła na pełnej sesyi, lecz odkładano ją; dla czego? przypadkowo tylko poruszoną została na ostatniej sesyi, przy nieobecności blizko połowy Del. Głosowanie — gdzie dom ma stanąć powzięto bez dopuszczenia Del. do debaty. Żadne prawo prawodawcze nieprzystępuje do głosowania, bez poprzedniej debaty nad sprawą.

Ze 120 Del. będących na liście tej. 59. głosowało za domem Zw. w Chicago; pozostało zatem 61 głosów czyli większość przeciwko Chicago.

Odwoływanie się na decyzyę Dr. Lewakowskiego ośmiesza tylko L. jako posła do rady Państwa w Wiedniu, w obec reguł, jakich się trzymają ciała prawodawcze.

Trzecią ważną sprawą domu Zw. powinno było być oznaczenie funduszu; przecież konstytucya Zw. wskazuje że Sejm Zw. przeznacza, oznacza i uchwala na co fundusze Zw. mają być użyte; tego prawa żaden członek Zw. niema racyi Sejmowi odbierać i sobie przywłaszczać. Czwartą ważną sprawą domuZw. powinno było być wybranie specyalnej komisyi do opracowania obszerniejszego zarysu domu Zw.

Dalej budowę domu Zw. Sejm był powinien powierzyć specyalnej komisyi, kontrolę wszelką Rz. Cen. albo przeciwnie, budowę Rząd. Cent. a kontrolę komisyi. Powyższe tyczące się domu Zw. powinno było przechodzić przez obradę Sejmu.

A że nie przechodziło, że nawet żadnych komisyjnych obrad nie było, dowodem Odezwa Cenzora który pisze: Wielu z braci Zw. mylne ma wyobrażenie o domu Zw. i do czego ma służyć, albo jak dalej pisze; cóż z tego będzie miał Nowy York, Pennsylvania i t.d.

Dla czegoż bracia Zw. tak mylne mają wyobrażenie; dla czegoż przesądzają? Czy nie dla tego że to wszystko przeszło po za plecami Del. którym nie dano sposobności omawiania tak ważnych spraw. Każdy przyznać musi, że przy budowie domu największe szachrajstwo popełnionem być może. Dom Zw. może kosztować od 20 do 25 tysięcy dol. a wiele będzie wartości? Czy gorszą nie będzie ruderą od domu Dyniewicza?

Każdy Związkowy przyznać musi że Rząd Cent. na podstawie uchwały dom Zw. ma nabyć! przywłaszczając sobie prawo budowania domu Zw. i brania zapłaty z tego funduszu, może się dopuścić największego nadużycia w Związku. A któż będzie odpowiadał za nadużycia? Czy Cenzor! Nie! Związkowi na przyszłych Sejmach będą się kłócić tak jak się kłócili na ostatnich trzech Sejmach o nadużycia popełnione przez Adm. przed-Buffaloską. Wszak obecny Prezes Rządu Centraln. należał wtenczas do składu urzędników Zw? Czyżby Rząd Centralny, więcej miał na celu dobro całego Zw. jak Del. mieć powinni na ostatnim Sejmie, Nie! Rząd Centralny widzi czysty zysk osobisty i dla tego pragnie z nierozważnego Sejmu zkorzystać.

Czy ktoś ze Związkowych po rozważnem zastanowieniu się powie że jest możebnem dopuszczania się nadużycia? Może Związkowi powiedzą, przecie w Chicago tak wielu Delegatów a tym służy prawo dopatrzenia spraw Zw. Nie! despotyczny Prezes Rządu Central. na jednem z posiedzeń, wyraśnie powiedział do Związkowych i kilku Del. sejmu ostatniego: nie macie prawa rościć sobie pretensyi do niczego a przy budowie domu Zw. powie, nie macie prawa zaglądać z jaką fuszerką budujemy dom Zw.

Inni powiedzą może źe trzeba liczyć na uczciwość i rzetelność; uczciwością i rzetelnością spekulantów jest kosztem zrobić jak najwięcej do swojej kieszeni. Na uczciwość i rzetelność można liczyć tylko wtenczas, jeżeli przez dostateczne uchwały i wyraźne zastrzeżenia, nie da się sposobności do popełnienia nadużycia. Związkowi po za Chicagoscy wiedząc, że przez nie dostateczną uchwałę Sejmu Rząd Centralny w Chicago naraził Związek na stratę przeszło 5 tysięcy dol. a widząc, że przez nie dostateczną uchwałę ostatniego Sejmu, przetrwoniony może być cały kapitał Związkowy, słusznie że się obawiają, że się buntują i że wszyscy powinni protestować jeżeli niechcą być narażeni na większe straty jak już byli. Dom Zw. będzie bo tak Sejm XI. uchwalił. Dom Zw. ma być w Chicago, bo tak mniejszość Sejmu XI. uchwaliła, a Cenzor i Rząd Cent., mniejszość Sejmu XI., uważają to za wolę ogółu. Dom Zw. chcą budować przemocą ci, którym Sejm budowy nie powierzył.

Szczepan Terczewski. Del. Sejmu XI.

Spór o kraj Amapa.

Tak jak pomiędzy Anglią i Venezuelą, panuje także pomiędzy Francyą i Brazylią spór o granicę Guiany.

Kraj, o który chodzi, zwany Amapa, obejmuje 9600 angiel. mil kwadratowych i rozciąga się na południe od francuzkiej, hollandzkiej i brytańskiej Guiany aż do rzeki Rio Branco, która wpada do Rio Negro, na zachodzie, do Amazonki na południe i do oceanu Atlantyckiego na wschodzie. Jest to nieprzerwany pas ziemi, z którego przez długi czas nic nie wydobywano, tak że ani Francya ani też Brazylia nie troszczyły się o granicę. Kraj Amapa stał się uchroniskiem dla wielu, którzy ubiegli do obszernych puszcz przed brazylijską, francuzką, brytańską lub hollandzką sprawiedliwością. I nawet gdy po upadku cesarstwa brazylijskiego i ustanowieniu rzeczypospolitej, awanturnik Cabral zajął ten pas i nazwał się gubernatorem Amapy, Brazylia i Francya lekko tylko zaprotestowały, aby pokazać, że mają pretensye do tego kraju.

Odtąd zaś pas ten nabrał większej wagi. Dwa czynniki przyczyniły się do tego, że ten kraj jest obecnie pożądanym. Odkryto znaczne pokłady złota i kraj nad Amazonką i jej siecią wodną rozwinął się tak, iż jej ujście nabrało wielkiej wagi.

Powtarzają się tutaj stósunki, jakie panują w zatoce Delagoa Bai z Transvaalem i dalej wewnątrz położonym krajem i nad rzeką Orinoco z jej siecią wodną. Zatoka Delagoa jest naturalnym odpływem bogactwa Transvaalu, zapanowanie nad ujściem rzeki Orinoco gwarantuje kontrolę nad naturalną główną żyłą komunikacyjną Venezueli i dostęp do Amazonki daje zakwitającą kulturę wewnątrz kraju. Dla tego też powstała kwestya, kto jest właścicielem Amapy. Nasamprzód wydarzyły się różne starcia pomiędzy Francuzami i Brazylianami w kraju Amapa, a oba rządy, aby zapobiedz sporom ustanowiły załogi, składające się do połowy z Francuzów i do połowy z Brazylijczyków. Następnie oba rządy poczęły się wadzić co do własności. Francya zaproponowała sąd rozjemczy i przedstawiła na arbitratora prezyd. Szwajcaryi. Tymczasem "gubernator" Cabral urządził okopane obozy i dostał wojskową pomoc od brazylijskiego rządu centralnego, a na początku grudnia oświadczyła Brazylia stanowczo, że się nie wdaje w arbitracyą.

Aby potwierdzić to oświadczenie, Brazylia obsadziła cały kraj Amapa. Nie wiadomo, co Francya uczyni w tym wypadku. Stany Zjednoczone nie mają przyczyny wmięszać się do tej sprawy, gdyż Brazylia nie żąda arbitracyi a sprawa jest zupełnie inną, jak kwestya wyspy Trynidad.

Obecni monarchowie europejscy.

Jest to dziwnym faktem, że nie ma prawie panującego monarchy w Europie, którego familia byłaby właściwie tej samej narodowości, jak lud, nad którym panuje. Dom austryacki jest właściwie domem lotaryngskim a przodkowie Habsburgów pochodzili ze Szwajcaryi. A jeżeli cesarz Franciszek Józef nie jest istotnie Austryakiem, to tem mniej jest Węgrem, chociaż jest królem Węgier.

Król Belgi jest saksońskim Koburgczykiem; król Danii pochodzi z familii Holstein; młody król Hiszpanii jest Burbonem; król włoski jest Sabaudczykiem; król Rumunii i bułgarski książę są obydwaj cudzoziemcami; założyciel dynastyi szwedzkiej Bernardotte urodził się mniej niż 125 lat temu w Pau w Francyi; car pochodzi z familii Holstein-Gottorp; a król Greków pochodzi także z Holsztynu.

I nawet w angielskiej królewskiej familii znajduje się zaledwie odrobina krwi angielskiej; Hohenzollernowie byli pierwotnie Szwabami, a więc częściowo Bawarczykami i częściowo Szwajcarami. I nawet historyczny dom Orange, w którym patryotyzm był zawsze pierwszym instynktem, nie był z początku hollandzkim.

Kochane pieniądze!

— Jestem w wielkim kłopocie, z którego wy możecie mnie wyratować, przyślijcie mi przeto rodziców w kopercie... itd.

W koloniach polskich w Ameryce, gdzie nie ma księgarń polskich chcący trudnić się sprzedażą książek polskich do nabożeństwa, religijnych i powieściowych mogą ładny pieniądz zarobić. Po warunki i rabat należy się zgłosić do pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza. 532 Noble Str., Chicago, Ills. Szczególnie ludzie bez pracy mogą prowadzić dobry interes sprzedażą książek. x

Do Szan. Czytelników.

Z wydawnictwem "Biblioteki Pisarzy Polskich" wstrzymamy się do późniejszego czasu. Przedpłatę przysłało tylko kilkudziesięciu, lecz zgłosiło się kilka tysięcy takich, którzy upraszali aby im wysełać "Bibliotekę" a później zapłacą — bo obecnie wypłacają to co pozadłużali się w ubiegłych trudnych czasach. Wysełać bez pieniędzy nie możemy, wolimy zaczekać aż do pory stósowniejszej. Po później wyślemy No. 1 "Biblioteki" wszystkim abonentom Gazety na okaz o czem powiadomimy w "Gazecie Polskiej." Życzących sobie być abonentami "Biblioteki" upraszamy przysełać przedpłatę a skoro będzie kilkaset przedpłacicieli, natychmiast rozpoczniemy regularnie wydawać "Bibliotekę," zatem upraszamy tych panów czytelników, którzy pisali o zaczekanie im z przedpłatą, aby przysłali abonament a skoro przynajmniej kilkaset będzie abonentów, rozpoczniemy wydawać miesięczną "Bibliotekę."

Każdy numer „Biblioteki" składać się będzie z 128 stronic i w roku wyjdzie 1536 stronnic. Pierwszą powieścią będzie dzieło 4-tomowe pod tyt. "Ogniem i Mieczem" przez Henryka Sienkiewicza. Dzieło to sprowadzane z Europy kosztowało od 4 do 6 dolarów a w "Bibliotece Pisarzy Polskich" całe to dzieło skończy się w przeciągu 7 do 8 miesięcy. Przepłata czyli abonament "Biblioteki Pisarzy Polskich" wynosi 2 dolary na cały rok. x

---

Zaproszenie do przedpłaty na

TYGODNIK POWIEŚCIOWO-NAUKOWY.

ROCZNIK X.

Z Nowym Rokiem rozpoczął się Rocznik dziesiąty "Tygodnika Powieściowo-Naukowego."

W X Roczniku rozpoczęliśmy druk bardzo pięknego dzieła (osobliwie dla kobiet pięknego do czytania) pod tytułem:

BRANKI W JASYRZE

ozdobione wielu obrazkami.

Dzieło to nas samych, sprowadzone z Europy, kosztuje $6.80 a cały Tygodnik z tem dziełem dla każdego kosztować będzie na cały rok tylko **jednego Dolara.**

Dzieło to "Branki w Jasyrze" nie będzie drukowane osobno w książkę.

Kto miał sposobność już kiedyś czytać "Branki w Jasyrze" nietylko sam zapisze ale i swych znajomych zachęci do zapisania sobie Tygodnika

Upraszamy wszystkich Czytelników chcących być abonentami Tygodnika, aby się pospieszyli i przysełali prenumeratę czemprędzej.

Prenumerata wynosi jednego dolara na cały rok.

Kto nie zna "Tygodnika," niechaj pisze po 1-szy numer na okaz, a chętnie wyślemy.

Ziomek i sługa
Władysław Dyniewicz,
532 Noble Str., Chicago.

STACYE.

Na czas nadchodzący polecamy Stacye:

(POZNAŃSKIE)
STACYE
czyli droga krzyża Jezusowego, odprawiane w Archidyecezyi Gnieźnieńsko-Poznańskiej, (z czternastoma obrazkami) po 10c.

(CHEŁMIŃSKIE)
Droga Krzyżowa
czyli obchód Stacyi po 10c.

(KRAKOWSKIE)
Droga Krzyżowa
ułożona według św. Leonarda przez X. Michała Mycielskiego T. J. tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce Pańskiej po 10c.

(CHICAGOSKIE)
Droga Krzyżowa
do nieba wiodąca po 10c.

Szczególnie zwracamy uwagę panów kupujących we większej ilości na rozsprzedaż, aby obstalunki na Stacye wcześnie przysełali.

Biorącym w wielkiej ilości odstępuje się rabat.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse, odbierania pieniędzy za Gazetę i za książki.

W ALBERTA, MINN. W. Wiśniewski.
— ASHTON, Nebr. Thos. Jamrog.
— BALTIMORE, MD. Jakób Fiałkowski, 428 South Bond Str.
— BERLIN, WIS. Wojciech Treder.
— BUFFALO, N. Y. F. A. Górski, Jakób Johnson, Józef Majchrzycki, F. Knaszak.
— BAY CITY, Walenty Wróblewski.
— BRONSON, Wincenty Ławniczak.
— BRYAN, TEXAS, Józef Kosh.
— CALUMET MICH., L. Wróblewski.
— CATO, ARK., A. Micek.
— CHICAGO, Stanisław Lauferski, Stanisław Budzbanowski.
— CLEVELAND, OHIO, M. Konrad.
— CLOVER BOTTOM. Józef Pillot i Fr. Piątek.
— CONNELSVILLE, Pa. Fryderyk A. Kail.
— CROSBY i DULUTH, Marcin Lepak.
— DELANO, MINN., Szymon Kittok.
— DUNKIRK, Piotr Szubarga.
— DUBOIS, Bonifacy Ziarnik.
— DUELM, MINN., Józef Fischbierek.
— DETROIT, Mich., Jan Lemke, Józef Deja.
— DILLONVALE, Ohio, St. Borowski.
— EAST SAGINAW MICH., Ign. Poplewski.
— ERIE, PA., Alojzy Nagowski,
— GRAND RAPIDS, MICH., Polikarp Dorff
— HOFA PARK, WIS., Andrzej Holewiński.
— HOLYOKE, MASS., Martin Dusza.
— LEMONT, Michał Nowacki.
— LA SALLE, M. Brzeziński, 635 Henenpin St. i Józef J. Wittlif.
— MILWAUKEE, Jakób Woźniak.
— MINNESOTA LAKE, MINN., Józ. Schulcz.
— MINTO, N. DAK., Fr. Ronkowski.
— MT. CARMEL, L Jankowski.
— NANTICOKE, Jan Sosnowski.
— NEW YORK, J. Oleksiak, 2453 8 Ave.
— NORTHEIM, WIS., Józef Szweda.
— OWATONNA, Minn., C. Grabarkiewicz.
— PITTSBURG APA., Jan Bruchwalski i Wł. Szewczuga.
— PHILADELPHIA, E. H. Friedlander, J. Chudyszewicz.
— POLONIA, A. Sikorski.
— RADOM, A. Malinowski.
— SHAMOKIN, PA., A. J. Złotorzyński.
— SHENANDOAH, PA., Józef Rudnicki.
— SOUTH BEND, Fr. Kowalski J. Sosnowski, A. Markowski.
— SOUTH CHICAGO, Wł. Pacholski i Józef E. Dudek.
— STEVENS POINT, WIS., Jan Kubisiak, W. Kieliszewski.
— ST. ANNA. Minn. Ign. Kierzek.
— ST. HEDWIG, Texas, Thos. Feliks.
— ST. LOUIS, Mo., Józef Nybak, 132 Blair eve.
— SOBIESKI, ILL., i HAMMOND, IND., Adam Stachowicz.
— TOLEDO, O. Karól Czarnecki.
— WILKES BARRE, Józef Czernik
— WILNO MINN., Anast. Gołata.
— WINONA, MINN., M. Daszkowski, Peter Spiczak, 863 E. Broadway.
YORKTOWN, TEX., J. B. Kasprzyk.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Oldest Polish Newspaper in the United States.

Appearing Every Thursday.

Established 1873.

Represents the interests of nearly 2,000,000 Poles residing throughout the United States and Canada.

Subscription, Two Dollars per year.

RATES OF ADVERTISING:

One inch	1 year	$30.00
	6 months	$17.50
	3 months	$10.00
	1 month	$4.00
	One time	$2.00
One line one time		50c.

Reading matter 40 cents per line per insertion.

The "Gazeta Polska", read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Central America, Brazil, Chile, Argentine Republic, in France, Great Britain and Ireland, Germany, Austria, Switzerland, Servia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, Africa and Australia, and in all the provinces of ancient Poland, is really a **First Class Advertising Medium.**

All Communications Ought to be Addressed:
W. DYNIEWICZ,
Publisher "Gazeta Polska",
532 Noble St., Chicago, Ills.

"GAZETA POLSKA'S" BOOK DEPARTMENT.
Imported Books. We have over 400 works of our own publication and edition.

GAZETA POLSKA W CHICAGO.

Najstarsze Czasopismo Polskie w Stan. Zjedn.

Wychodzi co Czwartek każdego tygodnia.

PRENUMERATA WYNOSI ROCZNIE:
W Stanach Zjedn., Canadzie i Meksyku....$2.00
W Europie, Azyi, Afryce, Australii, Ameryce Południowej i Środkowej..... $3.00

POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące jednego cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.

POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie mieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.

ABONENCI zmieniający adres powinni podawać stary i nowy adres.

PIENIĄDZE niżej jednego dolara można przysełać w 1 lub 2-centowych znaczkach pocztowych.

PIENIĄDZE winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Expres lub w liście registrowanym.

Rękopisów nie zwraca się.

Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. DYNIEWICZ,
532 Noble Str., - Chicago, Ill.

PIERWSZA KSIĘGARNIA POLSKA W AMERYCE posiada na składzie Książki importowane z Europy, oraz własnego wydania i nakładu przeszło 400 dzieł i dziełek.

Chicago, Ills. 5 Marca, 1896.

Ciąg dalszy z str. 1szej.

dzy klerykalizmem i liberalizmem, do której i inne środkowo-amerykańskie państwa mogą być wciągnięte. Wojsko uderzyło już na miasto Nagarote i zdobyło takowe.

* * *

W Wiedniu odbyły się wybory spokojnie. Oddano ogromną liczbę głosow i antysemici przeprowadzili wszystkich ich kandydatów.

Arcyksiążę Albrecht Salvador, bratanek Ferdynanda wielkiego księcia Toskany, umarł na suchoty, licząc lat 24.

* * *

Gen. Baldissera został na miejsce gen. Baratieri zamianowany naczelnym wodzem wojska włoskiego w Afryce.

* * *

Z Londynu telegrafują 27 lutego: "Anglo-amerykańskie stowarzyszenie" odebrało z Konstantynopola depeszę, że 3000 Armeńczyków w Arabkir zostało zarzezanych i że wdowy i sieroty po zamordowanych cierpią strasznie na głód i chłód. Armeńczycy w Siwas i Cezarea znajdują się w ciągłej obawie, że zostaną zamordowani przez Turków. Przymusowe nawracanie na mahometanizm jest na porządku dziennym w wszystkich azyatyckich prowincyach.

* * *

"Nowoje Vremya" twierdzi, że rząd turecki zapytał się u rządu austryackiego, czy nie chciałaby pomagać Turcyi w jej usiłowaniach, ażeby zniewolić Anglików do wycofania wojska z Egiptu. Otrzymał ostrą odmowną odpowiedź.

To samo czasopismo twierdzi, że Rosya, Niemcy i Francya są gotowemi pomagać Turcyi w tej sprawie.

* * *

W katolickich kołach w Niemczech wywarł dobre wrażenie fakt, że niemiecki cesarz Wilhelm w ostatnich czasach dał znaczne podarunki pieniężne na reperacye katolickich kościołów. I tak w przeszłym tygodniu dał ze swej kasy prywatnej dwom zubożałym gminom w Wiel. Ks. Poznańskiem 20,000 marek.

Jeżeli można wierzyć wiadomościom z Berlina, to cesarz Wilhelm usiłuje z wszystkich sił utworzyć nowe trójprzymierze pomiędzy Rosyą, Francyą i Niemcami, i powiadają, że nie byłby od tego, ażeby floty tych 3ch państw uderzyły na Anglię, przedsiębiorstwo, które, jeżeli się uda, jak się nieprzyjaciele Anglii spodziewają, doprowadziłoby do rozebrania Wielkiej Brytanii. Plan ten nie jest nowym i już dawniej został rozpatrywany przez doświadczeńszych ludzi, jak cesarz Wilhelm. Faktem jest w każdym przypadku, że niedawne wojownicze wyrażenia wywarły wielkie wrażenie na angielskich mężów stanu i innych, bo otworzyły się ich oczy dla faktu, że flota angielska, chociaż jest potężną, jednak nie jest dość silną, aby stawić czoło przymierzu, do jakiego cesarz Wilhelm chce doprowadzić.

* * *

Z Managua w Nicaragua donoszą, że wojsko rządowe obstrzeliwało miasto Momorombo i spustoszyło zupelnie to przedmurze powstańców. Okręt wojenny powstańców został zatopiony przez rządowy statek armatni i 20 powstańców utonęło.

* * *

Władze wojskowe i policyjne śledziły od dawniejszego czasu bardzo rozgałęziony spisek, którego główne siedlisko ma się znajdować w Konstantynopolu i ma być rozpowszechnionym po wszystkich prowincyach państwa otomańskiego. W piątek i sobotę aresztowano 200 Armeńczyków i wielu Turków. Urzędnicy twierdzą, że aresztowania są tylko środkiem przezorności, aby zapobiedz demonstracyom przeciw sułtanowi, przy okazyi jego odwiedzin w pałacu Tapkapu dla otwarcia uroczystości Midremazah. Przedsięwzięto jak najobszerniejsze środki dla bezpieczeństwa sułtana.

JOHNSTOWN, Pa., 26 Lutego 1896. r.

Towarzystwo św. Kazimierza Królewicza w Johnstown, Pa., miało swe roczne posiedzenie dnia 15 grudnia rz. Nowi i dawniejsi urzędnicy zostali wybrani przez aklamacyę. Są nimi:

Ignacy Mikulski, Prez. po raz III
A. Kułakowski, Vice Prez. „ I
J. Fish, Sekretarz proto. „ I
J. Ball, Vice Sekretarz „ I
K. Tarnowski, Kasyer „ III
Jan Kroll, Marszałek „ III
Józef Michałowski, Jan Strurzeński, } Opiekunowie Kassy „ I
Andrzej Tyburski, Jan Kamieński, } Opiekunowie chorych „ I
Józef Smelkowski, Wiktor Fojth, } Radni II
K. Budny, do chorągwi kościelnej II
Józef Ochocieński, Wicenty Kobierecki, } do Sznurów
Franciszek Nadolny, Władysław Dumbrowski, } do chorągwi am. I
Franciszek Wasilewski, Oddźwierny. I

Nas Polaków w Johnstown, Pa., jest mała tylko garstka, lecz i tutaj nie panuje jedność; tak opieszale przystępują do Towarzystwa. Nie wiadomo dlaczego to, czy za mało patryotyzmu, czy też mało pojęcia o tem co jest być Polakiem i katolikiem lub też zawiele niewartego honoru? Bracia Polacy! Popatrzmy tylko na inno narodowców, n. p. Ajryszów, Niemców, Russinów, jak oni trzymają się w jedności! A dlaczegoż my nie więcej?

Pomimo tak małej ilości Polaków w Johnstown, Pa., jednakże jest nas w Tow. św. Kazimierza 45 członków i trzymamy się zgodnie, i do kościoła należemy wspólnie z naszymi współ braćmi (Słowakami) Towarzystwo świetnie stoi pomimo dość dużych wydatków na choroby członków i t. p.

Czystego kapitału jest w kasie $431,30. Mamy w Bogu nadzieję, iż nasze Tow. św. Kazimierza w krótce powiększy się.

Korespondencye tyczące się Towarzystwa proszę adresować na ręce sekretarza.

J. Fish, 323 Broad Str.,
Johnstown. Pa.

Sprawozdanie

Generalnego Sekretarza Stowarzyszenia Polaków w Ameryce.

Za miesiąc Luty 1896.

Milwaukee, Wis., 1-go marca 1896.

STAN KASY: —

Dochód: —

1. lutego było w kasie.	$2,620.29
Podatku i wstępnego wpłynęło w lutym.	1,065.59
Razem.	$3,685.88

Rozchód: —

Wypłacono Juliannie Budzisz podług uchwały sejmu pośmiertne po dolarze od członka w Tow. św. Stanisława K., należących do Stowarzyszenia.	18.00
Przedtem odebrała już $50.	
Wypłacono podług przepisu konstytucyi pośmiertne Rozalii Tatera po zmarłym członku ś. p. Franciszku Taterze, (oprócz pogrzebowego które było miesiąc temu wypłacone w sumie $50)	850.00
Wypłacono Katarzynie Gulczewskiej, wdowie po Wojciechu Gulczewskim, członku starego Zjednoczenia, (który umarł we wrześniu, należał do Z. P. R. K., opłacał rzetelnie i stale do dnia śmierci swój asesment, a wdowa po nim należytości dostać nie może) tytułem zapomogi	70.00
Zwrócono 5ciu członkom Tow. św. Stanisława K. wpłacone przez nich pieniądze z powodu niemożebnego przyjęcia do S. P. w A.	15.93
Razem rozchodu w miesiącu Lutym.	$953.93
Zatem pozostaje w kasie.	$2,731.35
Podatek płatny dzisiaj.	$1,258.92
Razem jest.	$3,990.87

O ile dotąd mi wiadomo, żaden członem w tym miesiącu nie umarł.

Wstąpiło nowych członków do S. P. w A.

Do tow. św. Franciszka Ser. nr. I. w Milw.
1. Paweł Graj, liczący 52 lata;
2. Franciszek Szpankowski, 43 lata;
3. Wojciech Kaczmarek, 53 lata;
Do tow. św. Jadwigi, w Milwaukee:
4. Andrzej Malczak, 51 lat;
5. Augustyn Sela, 44 lata;
6. Augustyn Cuba, 48 lat;
7. Szczepan Grochowski, 54 lata;
Do tow. Najsł. Serca Jezusa, Milwaukee,
8. Józef Bukowski, 50 lat;
Do tow. św. Franciszka Ser. nr. II., Milw.,
9. Wiel. X. kan. H. Gulski, 48 lat;
10. Wiel. X. Antoni Prądzyński, 31 lat;
11. Tomasz Rozmarynowski, 38 lat;
12. Józef Szperka, 38 lat.
13. Eliasz Dawcewicz, 40 lat;
Do tow. św. Jerzego, w Milwaukee,
14. Wojciech Pilachowski, 36 lat;
15. Wojciech Kuliński, 42 lata;
16. Robert Lubawski, 26 lat;
Do tow. św. Bronisławy, Milwaukee,
17. Ignacy Żaniecki, 26 lat;
Do tow. św. Walentego, Milwaukee,
18. Jan Zieliński, 43 lata;
Do tow. św. Wicentego, Milwaukee,
19. Jakób Roppel, 29 lat;
Do tow. św. Józefa, Poniatowski, Wis.
20. Bolesław Michalski, 23 lata;
Do tow. św. Michała Ar., w Hurley,
21. Jan Zarniak, 34 lata;
22. Antoni Nowak, 23 lata;
23. Ignacy Satalkowski, 30 lat;
24. Franciszek Korntahl, 35 lat;
25. Franciszek Kuksez, 31 lat;
26. Piotr Gutowski, 39 lat;
27. Józef Sturgulewski, 28 lat;
28. Fran. Bilski, 28 lat;
29. Jakób Wiśniewski, 29 lat.
30. Tomasz Tafelski, 26 lat;
31. Jan Wiśniewski, 26 lat;
32. Stefan Działdowski, 40 lat;
33. Wojciech Tafelski, 30 lat;
Nowe Towarzystwa wstąpiły;
Tow. Panny Maryi z parafii św. Wicentego, Milwaukee,
34. Wiel. X. W. Lewandowski, 56 lat;
35. Jan Lemański, 29 lat;
36. Jan Paszkiewicz, 27 lat;
37. Walenty Wojcicki, 33 lata;
38. Antoni Brzeziński, 26 lat;
39. Franciszek Krawczyk, 26 lat;
40. Marcin Nowicki, 26 lat;
41. Wojciech Antczak, 25 lat;
42. Tomasz Antczak, 28 lat;
43. Franciszek Markowski 26 lat;
44. Józef Lybek, 20 lat;
45. Franciszek Mikołajczyk, 30 lat.
46. Michał Czakowski, 27 lat;
47. Szczepan Niewiadomski, 21 lat;
48. Józef Knołl, 28 lat.

Prócz tych wszystkich członków podanych, przysłały dwa Towarzystwa nowe ze South Omaha swych członków i jedno miesięczny podatek i zarazem wstępne od członków, i wstęp od Towarzystwa, tylko członków nie podaję, ponieważ nie są jeszcze przyjęci przez zarząd, dopiero na drugi miesiąc będą członkowie podani w raporcie. Towarzystwa z Omaha, Neb., są: św. Franciszka i Tadeusza Kościuszki, pod opieką Matki Boskiej Częstochowskiej.

Są jeszcze 4 inne towarzystwa, które się oświadczają z chęcią przystąpienia do Stowarzyszenia. Tym posłane zostały konstytucye i aplikacye.

Zatem Stowarzyszenie wzrasta z każdym dniem i cieszy się jak najlepszem powodzeniem.

Z bratniem pozdrowieniem

Ignacy Górski,
sekretarz generalny.

Utah i robotnicy.

Robotnicy mogą pod wszystkiemi być względami zadowolnionymi z najnowszego st. Utah, a jeżeli pomyślne prawa postarałyby się także o pracę dla robotników, natenczas Utah stałby się wnet jednym z najludniejszych stanów unii Stanów Zjednoczonych. Konstytucya tego stanu gwarantuje robotnikom prawa, jakie sobie w innych stanach wywalczyli przez długą agitacyę i częściowo jeszcze o nie walczyć muszą.

Konstytucya zawiera bowiem artykuł szczegółowo poświęcony pracy (art. 16) a ten brzmi:

§ 1. Prawa roboty mają używać sprawiedliwej obrony przez prawa obliczone na to, aby przemysłowy rozwój robił postępy.

§ 2. Legislatura ma przez prawo starać się o władzę dla pracy, pojednania i sądu rozjemczego, w którymby tak kapital jak i praca były słusznie zastąpione.

§ 3. Legislatura ma zakazać: 1. Zatrudnienie kobiet lub dzieci nie liczących 14 lat w kopalniach podziemnych. 3. Pracę więźniów po za miejscem więzienia, wyjąwszy bezpośrednio przy pracach publicznych stojących bezpośrednio pod kontrolą stanu. 4. Polityczną lub handlową kontrolę nad ludźmi zatrudnionymi.

§ 4. Wymiana "list czarnych" pomiędzy kompaniami kolejowemi lub innemi korporacyami lub stowarzyszeniami jest zakazaną.

§ 5. Prawo uzyskania odszkodowania za pokaleczenie kończące się śmiercią nie ma nigdy być skrócone a suma odszkodowania nie ma nigdy być ograniczoną przez prawo.

§ 6. Ośm godzin mają przy wszystkich pracach podjętych lub popieranych przez zarządy stanu, powiatów lub gmin być uważane za pracę dzienną i legislatura ma uchwalić prawa dla zdrowia ludzi pracujących w fabrykach, szmelcarniach i kopalniach.

A paragraf siódmy nakłada na legislaturę szczegółowy obowiązek, aby się postarała o przeprowadzenie tych rozporządzeń konstytucyjnych.

Widzimy więc prawodawnictwo robotnicze z wszystkiemi nowoczesnemi polepszeniami. Lecz wątpimy, że takie prawodawnictwo będzie się podobało agitatorom robotniczym. Bo po pierwsze nie chcą nic wiedzieć o sądach rozjemczych a po drugie konstytucya nie przepisuje dziesięcio godzinnej płacy za ośm godzin pracy.

☞ Tow. Śpiewu Moniuszko w Buffalo, N. Y., sprowadziło w tych dniach książek z pierwszej „Księgarni Polskiej" Wł. Dyniewicza dla swej biblioteki w cenie $57. 10.

KUCHARKA LITEWSKA.

ZAWIERAJĄCA:

Przepisy grantowne i jasne, własnem doświadczeniem sprawdzone, sporządzania smacznych, wykwintnych, tanich i prostych rozmaitych rodzajów potraw tak mięsnych jako i postnych, oraz ciast, legumin, lodów, kremów, galaret, konfitur i innych desserowych przysmaków, tudzież rozlicznych aptecznych zapraw, konserw i rzadszych specyałów.

Z PRZYDANIEM NA POCZĄTKU KSIĄŻKI:

DOKŁADNEJ DYSPOZYCYI STOŁU,

— PRZEZ —

W. A. L. Z.

(Ciąg dalszy.)

64. Zupa z suszonych czernic.

Trzy kwarty świeżych czernic, lub dwie kwarty suszonych zalać wodą, aby dobrze objęła, ugotować, rozbić mocno, przecedzić, wlać półkwarty wina, wsypać trzy ćwierci funta miałkiego cukru, trochę cynamonu, parę goździków, zagotować i wylać na grzanki.

Zamiast wina, można tę zupę zaprawić półkwartą świeżej kwaśnej śmietany.

65. Zupa z głogu.

Kwartę suszonego, lub półtory kwarty świeżego, oczyszczonego dojrzałego głogu, zalać wodą, aby objęła, rozgotować z miękiszem od dwóch lub trzech bułek, rozbić dobrze, przefassować przez gęste sito. Wziąść kwartę wina po połowie z wodą, wsypać ćwierć funta cukru, trochę cynamonu, zagotować, rozprowadzić tem głóg przefassowany, i dawać z podsmażoną bułką.

Głóg suszyć następnym sposobem: Skoro dojrzeje, oczyścić z ogonków i puchu rozerznąwszy po połowie, przemyć i suszyć na przetakach w bardzo letnim piecu, często przewracając. Chować w słojach w suchem miejscu.

66. Zupa z głogu inaczej.

Zgotowawszy głóg z wodą i szklanką wina, przefassować. Wziąść 4 żółtka, kwaterkę śmietany, łyżkę dobrej mąki, rozbić to wszystko z półfuntem cukru i korzeniami, zmieszać z gorącym płynem z głogu, ograć i wylać do wazy przez sito.

67. Zupa z poziomek.

Przetarć garniec wybranych poziomek przez gęste sito, wsypać pół funta miałkiego cukru, włożyć tyle rzadkiej kwaśnej śmietany, aby nią trochę zabielić, wlać szklankę wina, wymieszać i zagrzać mocno, lecz nie zagotować. Wydać z sucharkami lub gałeczkami z zaparzonego ciasta.

Takim spsobem robi się i zupa z malin.

68. Zupa z malin lub poziomek inaczej.

Przetarć garniec malin przez gęste sito. Wziąć pół garnca słotkiej śmietanki, pół funta miałkiego cukru, 8 żółtków, trochę malinowej massy; rozbić to mocno, zagrzać, lecz nie zagotować, zmieszać z resztą massy, ograć i wydać z grzankami.

---

d) Chłodniki.

69. Zupa orszadowa.

Wziąść funt migdałów słodkich, 40 ziarn gorzkich, oparzyć, obrać z łuski, utłuc w moździerzu na miazgę, skrapiając wodą, aby oleju nie puściły. Wlać trzy kwarty wody wrzącej, pomieszać z massą i przecisnąć przez serwetę, potem przetłuc raz jeszcze miazgę, nalać trochę wody, wycisnąć i włożyć pół funta cukru. Wydając do stołu, oziębić i dawać do tej zupy ryż na sypko w wodzie ugotowany z cynamonem, cukrem i rodzenkami.

70. Chłodnik z wisień.

Trzy kwarty dojrzałych wisień, obranych z ogonków, utłuc z pestkami, wsypać trochę cynamonu, parę utłuczonych goździków i przełożyć to wszystko na parę godzin, do glinianego naczynia; po czem wycisnąć przez serwetę, zaprawić pół funtem cukru, wlać półkwarty czerwonego wina, trochę gotowanej i ostudzonej wody; wydać z biszkokcikami.

Można zamiast wina wlać rzadkiej kwaśnej śmietany.

71. Chłodnik z czernic.

Garniec dojrzałych czernic roztarć wałkiem w makotrze, wycisnąć przez serwetę lub gęste sito, i postawić na parę godzin, aby męty na dnie zostały. Zlać sok ostrożnie z wierzchu, zaprawić ćwierć funtem cukru szklanką czerwonego wina, kwartą kwaśnej świeżej śmietany, i wydać z suchareczkami lub grzankami z pieroga.

72. Chłodnik z malin, porzeczek, truskawek, lub poziomek.

Przetarć przez gęste sito 3 kwarty jakichkolwiek wyżej wymienionych jagód, zaprawić ćwiercią funta cukru, włożyć pół garnca kwaśnej rzadkiej śmietany, i oziębić na lodzie; wrzucić trochę całych jagód, i wydać z maringami, o których w rozdziale *o ciastkach*.

Do tej zupy można dodać półkwarty wina, lecz należy je wprzód z cukrem zagotować, zmieszać z sokiem i oziębić.

73. Chłodnik z botwiny, buraczków, lub szczawiu.

Utarć sporą garść pokrajanego zielonego kopru z solą, odgotować usiekanego szczawiu, botwiny lub buraków czerwonych, ostudzić, włożyć trochę gęstwiny, i część rosołu dla kwasu, śmietany półgarnca, zmieszać to wszystko, a w miarę jak będzie gęsto lub kwaśno, rozrzadzać rosołem lub śmietaną tak, aby zupa była biała i zawiesista.

Ciąg dalszy nastąpi.

Nowa doktryna Monroe'a.

Nietylko pojedyńczy człowiek rośnie umysłowo, gdy zostanie stawiony przed rozwiązanie ważnych żądań, lecz tak samo dzieje się z ludami, które się stają narodami. Grant, Sherman, Lincoln, Sewart i inni wzrośli wraz z kwestyami wojny cywilnej. Bez wojny domowej Grant niezawodnie pozostałby biznesistą i jako taki nie byłby się wsławił.

Przez to odróżniają się ludy pełne życia, których gwiazda co dopiero się okazała, od innych, którzy już minęli najwyższy ich punkt, że ci nie podołają już nowoczesnym zadaniom, podczas gdy ci rozwiązują najtrudniejsze zadania. Hiszpania, która kiedyś z jej wojskami zwycięzyła Niderlandye, walczyła w Niemczech i Włoszech i zdobyła nowy świat, nie jest dzisiaj w stanie utrzymać wyspy Kuba wobec małej garstki powstańców.

Narody starające się o wyzwolenie mają zwyczajnie szczęście, tj. udają im się sprawy, który mądrkujący rozum potępia jako awanturnicze, bo nawet niewykonalne. Widzieliśmy to niedawno temu. Gdy prezydent Cleveland przesłał swe wytłómaczenie doktryny Monroe'a do Anglii, cały stary świat się wzburzył i wszystkie giełdy i bursy dostały konwulsyj. W Wiedniu spadły papiery wartościowe poniżej kursu, jakie miały podczas ostatniego "krach'u" i utracono miliony. Cała Europa rozsierdziła się na "Yankees'ów" wogóle i na ich prezydenta szczególowo.

W Londynie czasopismo "Times" rzucało gromy jakich nie było od wojny krymskiej, uczyła nas, że "głupi amerykański lud" wcale nie rozumie doktryny Monroe'a i że profesorowie europejscy podjęli się sprawy oświetlenia "ludu. "Gazeta Kolońska" chciała także pouczyć lud, lecz spuściła następnie nos na kwintę.

Lecz skoro zagasła venezuelska rakieta Clevelanda, padła do Anglii z Niemiec bomba wskutek Transvaal historyi, która spowodowała, że Anglicy zgrzytali zębami i że nogi im się trzęsły.

Był to jednym z szczęśliwych wypadków, które wychodzą na dobro ludów, które w z r a s t a j ą. Tak jak Stany Zjednoczone mają doktrynę Monroe'a Niemcy mają d o k t r y n ę k o l o n i a l n ą, do której Anglia w przyszłości się będzie musiała zastósować; tak jak z doktryną Monroe'a zakończyły się czasy, w których europejskim mocarstwom było wolno wylądować armii z tej tu strony Atlantyku i podbijać amerykańskie ludy, tak od czasu oświadczenia niemieckiego cesarza, nie zostanie już ścierpianą w przyszłości polityka grabieży Anglii. Dla tego też nie rozumiemy zwyczajnie dobrze poinformowanego washingtońskiego korespondenta dla chicagoskiego "Times-Herald", Waltera Wellman, który w tych dniach telegrafował:

"Jest już rzeczą prawie pewną, że wydział senatu dla spraw zagranicznych popełni niewierzytelną omyłkę i "przecińsnie" oświadczenie doktryny Monroe'a, która jest tak podobną do istniejącej doktryny Monroe'a, jak stara wiara w piekło do religii nowoczesnej. Senatorowie Davis, Lodge i Cullom są tego zdania, że doktryna Monroe'a, którą uchwała teraźniejszy kongres i którą w przyszłości będzie się kierowała polityka amerykańska, musi zawierać zakaz, że żadne europejskie mocarstwa nie posiada prawa nabyć własności na tej półkuli świata w jakikolwiek sposób".

Wellman uważa taką deklaracyę za nierozsądną i spodziewa, się że, jeżeli zostanie uchwaloną w Senacie, zostanie odrzuconą w Izbie niższej.

Nie zgadzamy się z Wellmanem. Jeżeli doktryna Monroe'a z r. 1823, która była skierowaną przeciw świętemu przymierzu, nie jest jasną i się nie stósuje do chciwego postępowania Anglii w Venezueli i jej samolubnego okazania się w Nicaraguy, to Amerykanie z r. 1896 wobec ostatnich wypadków chcą doktrynę Monroe'a obostrzyć tak, aby mocarstwa europejskie dobrze wiedziały, czego się mają trzymać, i że w przyszłości nie mają wyciągać ich długich palcy po części tutejszego kontynentu.

Kongres z taką obostrzoną deklaracyą nie uczyniłby nic innego jak to, co już przedtem inne ludy lub wielkie stowarzyszenia religijne przedtem uczyniły. Na consilium w Nicei (325 r. po Chrystusie) kościół zebrał wyznanie wiary i zajął groźne stanowisko wobec aryańskiego pojęcia Trójcy św.; na trydenckiem consilium (1543—63) kościół katolicki oznaczył swe stanowisko wobec reformacyi. Niektóre doktryny, które do owego czasu różnie pojmowano, stały się po consilium w Tryencie po angsburgskiej konfesyi granicą pomiędzy katolikami i protestantami tak jak doktryna Monroe'a w jej projektowanej obostrzonej formie nada polityce amerykańskiej wybitniejszy charakter.

Nie rozumiemy, dla czego dawniejsza niejasna doktryna miałaby być lepszą od nowej jasno i wyraźnie redagowanej. Naród dążący wciąż naprzód, jak Amerykanie, musi sobie wziąść za wzór inne narody, jak np. Niemcy, które dobrze wiedziały, że Prusy mogły się tylko dostać do hegemonii przez wyrzucenie Austryi z niemieckiego związku i złączenie niemieckich państewek w jedno wielkie państwo i to przez detronizacyę niektórych książąt i krwawą walkę z odwiecznym nieprzyjacielem Niemców — Francyę.

Nasamprzód trzeba wiedzieć, czego się c h c e, a potem nie trzeba szczędzić krwi i żelaza, aby tę wolę przeprowadzić. Nowa i to obostrzona doktryna Monroe'a jest nietylko konieczną, lecz w tej chwili także bardzo przydatną. Spodziewamy się, że obie Izby kongresu uchwalą ją większością głosów.

ALGERYJSKIE POMPEI.

Odkrycie dobrze zachowanego starożytnego miasta w Algeryi przez stowarzyszenie noszące nazwę "Science de monuments historiques de l' Algerie" zasługuje na uwagę całego wykształconego świata. Z co dopiero nadesłego sprawozdania kierownika odkrywań, architekta *en chef* Alberta Ballu, wyjmujemy co następuje: Timgad, zwane w starożytności Tamugadi, leży w departamencie Constantine, niedaleko od starożytnego miasta Lambessa, i było główną kwaterą słynnego rzymskiego 3go legionu. Silna wojskowa obrona była tu potrzebną, bo chodziło o to, aby wstrzymywać niespokojne plemiona Berberów, którzy zawsze byli gotowi zrzucić jarzmo rzymskie i rabująć i niszcząc, wpaść do bogatych równin okręgów nadbrzeżnych. Miasto wybudowane przez Trajana w roku 100, przeżyło już 4½ wieku kwitnącego czasu, gdy Belisar zdobył był północną Afrykę. Zwycięztwa wodzów bizantyńskich doprowadziły do czynów, które nam przypominają postępowanie Moskali w r. 1812, bo krajowa maurytańska ludność spustoszyła pola i zniszczyła miasta, aby zwycięzcy nie mogli się usadowić w kraju. Wtenczas też upadło Thamugadi i leżało dotychczas pod mułem, jaki ulewy spłókiwały z gór, pod piaskiem, który z pustyni sprowadzał wiatr ciepły "sirocco" i to przeszło 12 wieków.

Wspomnimy tu po krótce o budowlach, które znów odkryto. Arka tryumfalna z trzema bramami, która jest ozdobiona filarami i statuami, stoi cała prawie jeszcze. W pięknych hałach z filarami znajdują się i bardzo dobrze urządzone publiczne prewety okazują, że instytucye nowoczesne istniały już w starożytności. Na forum stoi wielka bazylika, która (odpowiednio do przeznaczenia wszystkich bazylik) była budynkiem sądu handlowego. Oprócz tego widzimy na forum magazyny, hale dla celów społeczeńskich, więzienie, kuryę, gdzie rada miejska miała swe posiedzenia i mnóstwo postumentów, na których się znajdowały figury cesarzów i słynnych mężów. W teatrze znajdującym się przy pagórku mogło się umieścić 4000 ludzi. Na kapitolu stoi olbrzymia świątynia Jowisza, lecz jej 50 stóp wysokie filary poobalały się i pokrywają podłogę. W wspaniałych łazienkach zachowały się wybornie pojedyncze izby do kąpania; na dziwnem targowisku, które częściowo było pokryte dachem, stoją jeszcze kamienne stoły, na których wykładano towary. Z czasów chrześciańskich pochodzi kilka mozaikąi rzeźbami ozdobionych kościołów i wielka cytadela. Wszystkie ulice są dobrze brukowane i okazują, jak w Pompei ślady kół starożwieckich wozów. Kloaki, którą są tak głębokie, że wygodnie można w nich chodzić, przyjmują znów wodę deszczową, nagromadzającą się w odkopanych już ulicach, a stare studnie, które opatrywały miasto w wodę do picia, są znów gotowe do przyjmowania jej po wkrótce mającem się wykonać odnowieniu rzymskiego wodociągu, zkąd woda płynęła do kamiennych rezerwoarów. Domy prywatne są tak interesującemi, jak budowle pamiątkowe. To samo można powiedzieć o zakładach wojskowych, akwaduktach, bramach miasta, cmentarzach i przedmieściach. Wogóle jest to pierwszy i jedyny przypadek, że rzymska sztuka z czasów cesarzów nam się przedstawia w tak dziwnej doskonałości. Naturalnie miejscowe afrykańskie wpływy tutaj także działały, lecz to nie zapobiega temu, że otrzymujemy ważne wiadomości o tej epoce sztuk pięknych, jakich nam greckie Pompei lepiej udzielić nie mogło. Tak więc ziemia starożytnej Numidyi tak bogata w archeologiczne skarby, dostarcza nam materyału, z którego wiedza sztuk pięknych uzyska jeszcze niejednę korzyść.

☞ Biblioteka Polska we Freeland, Pa., zakupiła w tych dniach książki z pierwszej Księgarni Polskiej Wł. Dyniewicza dla swej biblioteki, w cenie $54.40.

AMERYKA.

Lynch.

W i c h i t a F a l l s, Tex., 26 lutego. Dwaj łotrzy którzy wczoraj chcieli obrabować "City National Bank" i zastrzelili kasyera Dorsey, zostali wczoraj wieczorem aresztowani i dzisiaj rano odstawieni do tutejszego więzienia. Wielki tłum zgromadził się przed więzieniem i groził łotrom "lynch'owaniem." Więzienie jest strzeżone przez dwie kompanie tak zwanych "Texas Rangers." Istnieje obawa, że jutro rano wybuchną rozruchy. Jednym z rabusiów jest słynny bandyta Crawford, drugi parobkiem znanym pod nazwą "The Kid."

Forth Worth, Tex., 26 lutego. Tłum w Wichita Falls wyrzekł się planu spalenia żywcem rabusiów, lecz zawlekł ich przed bank, który chcieli obrabować, i powiesił ich na słupie telegraficznym znajdującym się przed bankiem. "Rangers" krótko przedtem dostali rozkaz udania się do Amarillo i oddali rabusiów straży kilku obywateli, którzy ich natychmiast oddali w ręce tłumu.

Spalili się żywcem.

Brooklyn, N. Y., 26 lutego. Podczas pożaru w pewnych koszarach mieszkalnych spalili się dzieci pani Hotchkiss liczące 3 i 5 lat. Chory John Gallagher leżący w izbie na trzeciem piętrze został z wielką biedą przez straż ogniową ocalony.

Jeszcze jeden.

Centralia, Ill., 26 lutego. Zbadanie książek byłego sekretarza Centralia stowarzyszenia budowniczego i pożyczkowego, R. J. Moore, zakończyło się i okazał się deficyt w wysokości $14,282.70. Moore ulotnił się nie pozostawiając śladu. Jego ręczyciele zapłacą powyższą sumę.

Dyamentowe wesele.

W tych dniach była miejscowość Port Washington, Wis., widownią uroczystości jedynej dotychczas w rocznikach tego miasta. Była to uroczystość dyamentowego czyli 60 letniego jubileuszu ślubu Piotra Thill i jego żony Zuzanny, ur. Watry. Thill ur. się 27 marca 1809 w Weiler zum Thurm w pobliżu miasta Luxemburg, jego żona zaś urodziła się 5 września w Sterpenich w belgijskim Luxemburgu. Przybyli w r. 1847 do Stanów Zjednoczonych i osiedlili się w Town Belgium w Wisconsinie. Przed 25 laty przesiedlili się do Port Washington.

O zakład.

Z New Yorku donoszą, że niejaki William Sickley wskutek zakładu o $600 przepłynął przy temperaturze 18 stopni Fahrenheit, t.j. 14 stopni pod punktem marznięcia przez jezioro Setanket, w miejscu, gdzie jest pół mili szerokiem. Aby to wykonać musiał przebyć nago mała przestrzeń po lodzie, poczem rzucił się w wodę i przepłynął otwartą wodę w przeciągu 15 minut. Na drugim brzegu oczekiwali go jego przyjaciele, którzy go natychmiast obtarli i owinęli wełnianem derami. Chłodna ta kąpiel nie zaszkodziła mu wcale.

Strajk krawców.

Baltimore, Md., 27 lutego. 4000 z tutejszych 6000 krawców, którzy należą do "American Federation of Labor," zastrajkowało dzisiaj a reszta przyłączy się do nich wieczorem. Strajk powstał ztąd, że fabrykanci ubiorów nie chcą się zgodzić na warunek, że będą zatrudniali tylko ludzi należących do unii krawców. Tutejsi krawcy, którzy należą do "Rycerzy Pracy" nie mają nic do czynienia ze strajkiem.

Rozgoryczkowani dentyści.

St. Louis, Mo., 27 lutego. Dentysta Edward A. Dill z pod no. 810 N. Broadway zastrzelił dzisiaj wieczorem swego pomocnika J. J. Seamana. Ten ostatni, gdy już otrzymał śmiertelną kulę, zdołał także wystrzelić; kula przeszyła płuca Dill'a, którego zawieziono do szpitala, gdzie lekarze oświadczyli, że rana jego jest prawdopodobnie śmiertelną.

Młody łotr.

O m a h a, Nebr., 27 lutego. Z Cherokee, Ia., donoszą że wczoraj wieczorem schwycono 16 letniego Herberta Hathaway, w chwili, gdy chciał zluzować szyny kolei Illinois Central, aby wykoleić pociąg pospieszny tej kolei. Znajduje się obecnie w więzieniu i stoi pod ścisłą strażą.

Pokaźny wiek.

G a l e s b u r g, Ill., 27 lut. Pani Ellen Colding, najstarsza kobieta w Knox powiecie, umarła tutaj dzisiaj licząc lat 103. Przez 18 lat żyła z jej córką Mary Ann Grimes. Urodziła się w powiecie Limerick w Irlandyi i przybyła będąc młodą jeszcze do Canady. Mąż jej umarł pozostawiając ją i 5 dzieci, których utrzymywała na farmie w pobliżu Kingston. Pracowała ciężko aż do 22 lat przed śmiercią, poczem żyła u swych dzieci. Przez kilka lat zdrowie jej było nadwerężonem, lecz umysł był zdrowym i cieszyła się z życia. Bezpośrednią przyczyną jej śmierci nie był podeszły wiek, lecz znaczne poparzenie, które odniosła 3go grudnia.

Trupy towarem handlowym.

S e a t l e, Wash., 27 lut. Tutejszy urzędnik "Pacific Steamship Co." donosi, że z tutejszych cmentarzy bywają trupy kradzione systematycznie i wysełane do San Francisco nc cele naukowe. Twierdzi, że na parowcu "Walla Walla" podczas jego podróży wysłano co najmniej dwa ciała. Znajdowały się w prostych, z desek zbitych trumnach i były oznaczone jako towar. Urzędnik nie chciał więcej o tem mówić, lecz dał do poznania, że wywóz trupów odbywa się już od wielu miesięcy. Władze rozpoczęły śledztwo.

Eksplozya gazolinu.

S t. P a u l, 27 lutego. W Eureka utracily trzy osoby życie wskutek eksplozyi pieca gazolinowego, podczas gdy dom Puckett'a, w którym się eksplozya wydarzyła, spłonął. Nazwiska ofiar są: pani Puckett, 7 letnia Hattie i 4 lata liczący Clarence. "Baby" zostało ocaloną przez służącą; Puckett nie znajdował się w domu.

Olbrzymia petycya.

A l b a n y, N. Y., 27 lutego. Petycya, która zawiera 150,000 nazwisk obywateli newyorskich została dzisiaj na dębowym wozie ozdobionym srebrem wprowadzona do hali senatu, aby zostać przedłożona wspólnym wydziałom dla akcyzy. Petycya dotyczy się kwestyi, czy miastom New York, Brooklyn i Buffalo mają zostać nadane liberalne prawa niedzielne pod względem otwarcia salonów. W petycyi podpisani proszą o uchwale nie prawa, aby wyborcy w miastach pierwszorzędnych podczas wyborów wiosennych rozstrzygli kwestyę, czy sprzedaż napojów, mleka i żywności w niedzielę ma być pozwoloną pod stósownemi ograniczeniami, które prawo ma ustanowić.

Także kontrakt.

O m a h a, Nebr., 26 lut. Policya dowiedziała się, że niejaki Claycomb, którego wczoraj przywieziono za kradzież trupów w Des Moines, zawarł z jednym z tamtejszych zakładów lekarskich kontrakt, na mocy którego miał mu dostarczyć 75 ciał po $50 każde. Nie wiadomo, ile trupów już dostarczył zakładowi.

Pół czasu.

S p r i n g f i e l d, Mass., 28 lutego. W fabrykach sukna Otis Co., w Ware, Warren, Thorndike, Three Rivers i Bondville będzie się od poniedziałku pracowało tylko pół czasu. Pracuje tam około 1500 ludzi. Przyczyną ma być zastój w biznesie.

Zawalenie się galeryi.

F a l l R i v e r, Mass, 28 lutego. W "Casino" załamała się dzisiaj podczas gry w "polio" galerya, wskutek czego około 50 ludzi spadło na podłogę hali. 30 z nich zostało mniej lub więcej pokaleczonych. Narcissus Maynard, stary człowiek, został tak niebezpiecznie nadwerężony, że wkrótce umarł. I kilka innych osób miało zostać śmiertelnie uszkodzonych.

Pojedynek na karabiny.

F o r t h W o r t h, Tex., 28 lutego. W China Springs, Tex., farmerzy John Evans i Henry Wilson, pomiędzy którymi już dawno wrzał gniew, mieli wczoraj pojedynek na Winchester karabiny. Obydwaj strzelali tak celnie, że obecnie w owej okolicy jest dwóch farmerów mniej.

Nieszczęśliwa sanna.

S y r a c u s e, N. Y., 28 lutego. Towarzystwo pewne z Minoa używające wczoraj wieczorem sanny, przejeżdżało przez most kanałowy w pobliżu Manlico Center, gdy sanie się wywróciły i kilka osób wpadło z mostu do wody. Chas. Worden z Minoa od niósł pokaleczenia, które za dwie godziny spowodowały jego śmierć. Jego córka, pani Leroy Stevens odniosła ciężkie lecz nie konieczne śmiertelne nadwerężenia. Philipp Scheurman, A. H. Marshall z Minoa i kilku innych odebrało lekkie pokaleczenia. Worden liczył 55 lat.

Prawdopodobnie spalił się.

W J e f f e r s o n, Wis., zamieszkały L. M. Smith, sekretarz, skarbnik i superintendent Wisconsin Manufacturing Co., został w piątek wieczorem w jego fabryce przez człowieka nieznanego śmiertelnie raniony. Morderca ubiegł po dokonanym czynie do górnego piętra fabryki, zkąd strzelał do ścigających go policyantów. Nagle stanęła fabryka w płomieniach, a ponieważ nikt nie widział, że wychodził z fabryki, prawdopodobnie zginął w płomieniach. Nikt nie wie, jak pożar powstał.

Stara się o dziewiąty rozwód.

N i l e s, Mich., 28 lutego. Aleksander Rhimes wniósł u pewnego sądu w Indiana aplikacyę o dziewiąty swój rozwód. Kilka miesięcy temu dostał ósmy rozwód w sądzie powiatu Berrien i wnet potem ożenił się z panną Stellą Bloomhagen. Rhimes, który liczy obecnie lat 75, rozpoczął swą karyerę małżeńską 24 marca, 1876, kiedy poślubił młodą damę z Detroit po ośmiodniowem paleniu koperczaków do niej.

Taniej.

A d r i a n, Mich., 28 lut. Charles Daniels, stary i ekscentryczny farmer w Cambridge, który ma posiadać majątek w wartości $40,000, stawał dzisiaj przed sądem i musiał zapłacić wielką sumę za to, iż dozwolił, aby cała jego trzoda owiec zdechła z głodu. Bronił się mówiąc, że demokratyczna administracya zniszczyła wartość wełny i owiec tak, iż taniej wyniesie jeżeli zwierzęta te pozdychają, zamiast starać się dla nich o paszę.

Śmierć wskutek gazu węglanego.

C r e t e, Will Co., Ill., 28 lutego. W mieszkaniu Fred'a Stuenkel, farmera mieszkającego kilka mil w kierunku południowo-zachodnim, od Chicago Heights ubiegł dzisiaj rano z nieznanej przyczyny gaz z pieca, w którym paliły się węgle i cały dom został nim napełniony. Cała familia zaczadziła się. Umarli już: Fred. Stuenkel, ojciec, liczący lat 45 i córki Rosamond i Della, liczące 13 i 4 lata; umrą także: Kate Stuenkel matka, licząca lat 43; córki Hulda i Reneta, 10 lat i 5 miesięcy stare i synowie Arthur i William, 8 i 19 lat starzy.

Apiaiści i statua ks. Pere Marquette.

W a s h i n g t o n, 29 lut. Przygotowania dla odsłonięcia statuy ks. Marquette w hali pomników w kapitolu wywołały niespodziewany niepokój w Izbie niższej kongresu. Apiaiści protestują przeciw obecności tej statuy w hali pomników. Poseł Linton z Michigan fanatyczny obrońca zasad apiaistycznych podał dzisiaj rezolucyę, aby statua została usuniętą. Uzasadnia rezolucyę tem, — że rewidowane statuta z r. 1814 przepisują, że z każdego stanu nie wolno umieścić więcej niż dwie statuy ze spiżu i marmuru zmarłych, którzy byli obywatelami stanu i się odznaczyli czynami obywatelskiemi lub wojskowemi. Ks. Marquette nigdy nie był obywatelem jakiegokolwiek stanu, lub Stanów Zjednoczonych, i nie wypełniał żadnych obowiązków obywatelskich ani wojskowych. Zresztą statua ma cechę czysto kościelną, gdyż go przedstawia w szatach kapłańskich także miejsce nie jest odpowiedniem dla takiej statuy.

Linton powiada, że jemu głównie się nie podoba, że Marquette jest przedstawiony jako kapłan z krzyżem w ręku i że na piedestale są wyryte litery S. J. (Societatis Jesu). Statua została kongresowi podarowana przez prawo legislatury stanu Wisconsin i została przyjętą na specyalnej sesyi 53go kongresu.

Dzień odsłonięcia nie jest jeszcze oznaczony. Podobno mają przybyć na uroczystość Satolli i inni kościelni dygnitarze.

Policyanci w kapitolu oświadczają, że bardzo wiele osób grozi iż przy pierwszej sposobności potłuką statuę w kawałki. Zwłaszcza odznaczał się dzisiaj pewien 50 letni człowiek, niejaki Edward Jones z New Yorku, także ostatecznie został aresztowany. Oświadczył, że chciałby w nocy się znajdować w hali pomnikowej z siekierą w ręku, aby zniszczyć statuę katolicką. Pomnikowi Kolumba w New Yorku chciałby założyć powróz na kark i go zrzucić z piedestału. Policya, gdy się cokolwiek uspokoił w więzieniu, puściła go na wolność.

KORESPONDENCYE
"GAZETY POLSKIEJ."

SCHENECTADY, N. Y., 20 lutego 1866.

Dnia 17go lutego br. został przez nam zacnego Wiel. ks. proboszcza J. Dereszewskiego pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy ob. Wawrzeńcem Grzelą i panną Anielą Kilanowską. Młodej parze asystował nasz Legion Czerwonych Ułanów Polskich w kompletnym uniformie. Uformował szpaler do i od ołtarza a muzyka na dętych instrumentach wtorowala pochodowi z chóru. Szereg weselny wystąpił z mieszkania p. Józefa Janiszewskiego przy Edison ave. pn. 1, który to jako najstarszy krewny panny młodej żegnał parę młodą na drogę dalszego życia.

Po ślubie odbyła się zabawa na hali ob. J. Trejchla pn. 360 Edison ave., czego potrzeba wymagała dla wielkiej liczby gości. Zwraca się uwagę sz. Czytelników na to, że p. Grzela jest porucznikiem, a zarazem zastępcą kapitana tutejszych Ułanów. Z tej przyczyny wystąpili bracia jak jeden mąż i okazali swoje serdeczne przywiązanie, za co im dzięki. Dalej sz. gościom rodakom i rodaczkom składa się staropolskie "Bóg zapłać" za współudział na tym nam tak pamiętnym akcie. Bawiono się po chrześciańsku i nie można tu nadmienić złego, jak to gdzieindziej się przytrafia, gdzie się Polacy potłuką a nawet i kozę z wesela muszą odwiedzić. Można mówić że u nas panuje miłość wzajemna i żaden się nad drugiego nie wynosi. To się także zawdzięcza głowie naszej parafii, zacnemu kapłanowi.

Ostatecznie młodej polubionej parze życzymy wszystkiego, co tylko sami pragną, ażeby Pan Bóg ich zawsze miał w swojej opiece, a od dziś za rok aby ich przybyło.

Pozdrawiam sz. Czytelników i pozostaję szczerym i wiernym wiarusem

K. Gucz, wachmistrz.

Z NIW POLSKICH w Ameryce.

W Milwaukee, Wis., skończył się w tych dniach w sądzie wyższym proces Augusta Zahm, rzeźnika z 12tej ave. przeciw Sylwestrowi Wabiszewskiemu o potwarz i obrazą honoru (slander). Przysięgli skazali Wabiszewskiego na zapłacenie — 6 centów.

— W Milwaukee Rada miejska wyznaczyła na zakupno polskich książek dla biblioteki miejskiej $350.

— W Bayonne City, N. J., zmarł w wieku lat 61 ś. p. Kazimierz Miszkiewicz, żołnierz z powstania 1863, następnie wskutek rugów bismarkowskich wydalony z Poznańskiego, gdzie znalazł schronienie. Do Ameryki przybył lat temu 12.

— W. Uszyński, Polak rozpoczął kłótnię w pewnym salonie w Duryea, Pa. Przyszło do bitki, w której Uszyńskiego powalonego na ziemi inni kopali w głowę i brzuch tak, jak gdyby to nie był człowiek, lecz kawał drzewa. Nieprzytomnego zawieziono do domu, gdzie w kilka dni później ducha wyzionął Liczył lat 40.

— W Cleveland, O., istnieje projekt założenia szpitala polskiego.

— Wielkie nieszczęście spotkało ob. Gluchowskiego w Philadelphii. Pracując w fabryce Baldwina został zabity na miejscu pozostawiając żonę i kilkoro dzieci. Był to człowiek młody, pracowity, uczynny dla rodziny, dobry mąż i ojciec.

— W wyższym sądzie w Buffalo przegrał proces Jan Poniewierski, wskardze przeciw kolei New York Central. Poniewierski skarżył kolej o odszkodowanie w sumie $15,000 za utratę ręki. Skarżący pracował przy naprawianiu wagonów tej kolei, a 5 grudnia 1894 r. gdy rozpinał wagony, pociąg został przesunięty, przyczem ręka Poniewierskiego dostała się pomiędzy wozy i została zgniecioną Sędzia, orzekł, że Poniewierski najęty był do naprawienia wagonów i nie było jego obowiązkiem rozprzęganie wagonów.

— Stanisław Sołdyński pracujący w kopalni węgla w Nanticoke został silnie popalony podczas eksplozyi gazów. Od 2ej do 9tej wieczorem znajdował się pod ziemią, nim go wydobyło. By się ratować czynił wszelkie możliwe wysilenia. Szkarpetkami poobwijał sobie ręce, plecy nakrył ubraniem, które zdjął z siebie, poczem położył się na ziemię i w tej pozycyi przeleżał 7 godzin.

— W Pottstown, Pa., E Nagle liczący lat 35 został przez nadjeżdżający pociąg przejechany i na miejscu zabity.

— W Ashland, Pa., Paweł Januszak, górnik lat 50 został napadnięty przez jakich drabów i tak silnie pobity, iż odwieziony do szpitala, zmarł w dni parę.

Red Lake Rezerwacya.

O Red Lake rezerwacyi, która dnia 1go maja zostanie otworzoną dla osiedlenia, pisze "Volkszeitung", gazeta wychodząca w St. Paul:

Obejmuje ona ogółem 3,250,000 akrów roli, z których większa połowa jest dobrą pod pług, a resztę tworzą jeziora i lasy. Bogactwo w drzewie jest obliczone na 7,500,000,000 stóp — i to drzewa pożytecznego. W środku rezerwacyi leży jezioro Red Lake, któremu zawdzięcza swą nazwę. Jezioro zawiera najlepszą, jak kryształ czystą wodę i brzegi jego przedstawiają scenerye cudownie piękne i romantyczne.

Rezerwacya leży w północnej części Minnesoty i ciągnie się od granicy Canady na południe prawie aż do White Earth rezerwacyi i od jeziora "Lake of the Woods" aż do ujścia rzeki Big Fork River do rzeki Main Rainy River na wschód.

Cała rezerwacya obejmuje, jak już wspominaliśmy, obszar 3¼ miliona akrów, z których przeszło dwie trzecie w r. 1889 przez uchwałę prawodawczą na mocy traktatu zawartego z Indyanami, zostały odstąpione rządowi. Pozostały milion akrów miał odnośnie do traktatu zostać podzielony pomiędzy pojedynczych Indyan. Red Lake Indyanie liczą obecnie około 1700 głów i osiedlili się w pobliżu jeziora. Zajmują się cokolwiek rolnictwem, lecz w sposób bardzo pierwotny; głównie zaś żyją ze zwierzyny i niewyczerpanego prawie zapasu ryb, których im dostarcza jezioro, rzeki i strumienie, które do niego wpadają. Inna, lecz o wiele mniejsza osada indyańska znajduje się w pobliżu wodospadu Thief River Falls.

Indyanie zatrzymali po większej części stare obyczaje i zwyczaje rasowe i mało który z nich mówi po angielsku; nie mają złego charakteru i przyswoili sobie, o ile umieją ocenić korzyści cywilizacyi, niejako domowe wygody, jakie poznali w ich stósunkach z białymi. Wprawdzie większa część mieszka jeszcze w namiotach i bardzo pierwiastkowych chatach, lecz liczba dobrze budowanych domów powiększa się rok rocznie.

Najlepsza i zwłaszcza dla rolnictwa przydatna rola leży nad Rainy Lake River, Boudette River, Winter Road River i Rapid River, jako i w zachodniej części rezerwacyi aż do Thief River. Wielkie lasy leżą pomiędzy jeziorem i południową granicą rezerwacyi i pomiędzy jeziorem Turtle Lake i rzeką Black River. Mniejsze bory znajdują się w pojedynczych sekcyach pomiędzy Rainy, Rapid, Boudette, Winter Road i innemi małemi rzekami nad północną granicą. Z tych borów drzewo musi jeszcze dzisiaj być spławionem na drogach wodnych płynących na północ i być odstawionem na targi kanadzkie, lecz nie ulega wątpliwości, że po osiedleniu tych okolic, takowe zostaną poprzerzynane przez linie kolejowe i że wszystkie produkta znajdą natenczas lepsze targi.

Wzdłuż zachodniej i południowo-zachodniej granicy rezerwacyi rozciągają się nieprzejrzane obszary najlepszego pastwiska. Soczyste, pożywne trawy i stósunkowo łagodny klimat zapewniają okolicy największą przyszłość, jako jeden z najznaczniejszych środków chodowy bydła w całym północnym zachodzie.

Ziemia rezewacyi jest przeciętnie suchą, lecz w małej głębokości znajduje się nadzwyczaj zdrowa woda. Zwyczajnie już w głębokości kilku stóp, a nie głębiej jak 25 stóp znajduje się bogaty zapas wody, która się odznacza smakiem orzeźwiającym, chłodem i czystością,

Co do bogactwa w zwierzynę niema może okolicy w kraju, którąby dosięgała w przybliżeniu nawet. Jelenie, niedźwiedzie, zające, ptactwo różnego rodzaju znajdują się tutaj masami, lecz nie braknie także rzadkiej lepszej zwierzyny jak łosie i reny.

Chociaż dziewicza rola rezerwacyi, dopóki pozostaje w rękach rządu, została poprzerzynana małą tylko liczbą dróg i ścieżek, to jednak terytoryum położone na zachód i południe zostało szybko i dobrze osiedlone. I ważną jest rzeczą, że ludzie, którzy się tem osiedlili, zajmują się małem farmerstwem, najkorzystniejszem na północnym zachodzie. W okolicach rolniczych dzieje się najlepiej, gdy na 160 akrów przypada jeden farmer i żadna farma nie obejmuje więcej niż jednę sekcyę. Taki stan panuje nad granicami rezerwacyi i wewnątrz jej granic też niezawodnie nie będzie inaczej.

Najbliższą stacyą kolejową od agentury rezerwacyi jest Fosston. Dobra droga prowadzi przez 15 mil odległą granicę do agentury odległej 65 mil. Warren leży około 20 i Crookston 30 mil na zachód rezerwacyi. Ada znajduje się około 50 mil, Detroit 60 mil i Moorehead 75 mil w kierunku południowozachodnim i Grand Rapids około 125 mil od granicy rezerwacyi na wschód.

Dworzec w Thief River Falls leży bliżej granicy niż Fosston, lecz jest bardziej oddalony od agentury. Latem istnieje na Red Lake River łączność parowcowa pomiędzy Thief River Falls i jeziorem Red Lake.

Bogactwo w drzewo zostało dotychczas tylko bardzo powierzchownie oszacowane, lecz najmniejsze oszacowanie podaje go na 500,000,000 stóp najlepszego drzewa szpilkowego. Drzewo to jednakże nie może zostać sprzedawane ani ścinane, dopóki nie zostaną wymierzone i oszacowane lasy w rezerwacyach: Leech Lake, Cass Lake, Winnebagoshish, Mississippi, Bois Forte, Fond du Lac i Grand Portage. Prace te postępują bardzo powoli naprzód, ponieważ Kongres dotychczas nie wyznaczył sumy potrzebnej dla zatrudnienia wystarczającej liczby zdolnych ludzi fachowych. Trzeba jednakże mieć nadzieję, że pod tym względem wkrótce nastąpi zmiana. Ażeby zaś lasy, o ile to potrzeba zostały zachowane i ażeby przez nierozsądne pustoszenie ich, nie została uszkodzona żyzność okolicy, o to postara się rząd Stanów Zjednoczonych i rząd stanowy.

Woodman'a rezerwa armii.

Nasz chicagoski członek kongresu Woodman chce aby o nim mówiono, bo sam mówić nie umie. Postawił wniosek do prawa, na którego mocy ma być utworzona rezerwa armii składająca się z niemniej niż 200,000 do 1,000,000 ludzi, podzielona w kompanie od 60 do 120 ludzi, których oficerowie mają zostać mianowani przez prezydenta za potwierdzeniem senatu i którzy z 64tym rokiem mają przejść w stan spoczynku. Prawo do służenia w tej rezerwie mają mieć wszyscy obywatele lub synowie obywateli liczący od 18 do 50 lat i umią pisać i czytać po angielsku. Nie wiemy, dla czego nie mają należeć do wojska także inni. Do strzelania, bicia i kłócia nie potrzeba koniecznie języka angielskiego; to można czynić w każdym języku.

Służba w rezerwie ma trwać trzy lata; czy tylko trzy lata nie opiewa sprawozdanie, które nadeszło. Służba aktywna tj. mustra ogranicza się tymczasem na 30 dni w roku tylko. Żołd rezerwy ma wynosić jednę piątą część placy regularnych żołnierzy lub podoficerów, oficerów rezerwy czwartą część pensyi oficerów regularnej armii; lecz gdy rezerwa będzie w aktywnej służbie, natenczas żołnierze otrzymają całkowity żołd, oficerowie dziewięć dziesiątych regularnej pensyi. Znakiem rezerwy ma być U. S. A. R.

O uzbrojenie, wyżywienie itd. rezerwy, która ma stać na zupełnej równi z armią regularną, ma starać się rząd Stanów Zjednoczonych.

Jak widzimy rozporządzenia wniosku mają za wzór regularną rezerwę Wielkiej Brytanii. Czy jest pożądanem, aby tę instytucyę zaprowadzić w Stanach Zjednoczonych, jest rzeczą wątpliwą, gdyż prawie wszyscy wojskowi ludzie oświadczyli się przeciw niej.

Nie wątpimy o pożyteczności ćwiczenia mężkiej ludności w robieniu bronią, aby się przygotować przeciw każdemu napadowi, chociaż możliwość ta nie jest bardzo bliską. Lecz ćwiczenia te powinny być rozpowszechnione na całą zdolną ludność. Każdy jest obowiązany walczyć dla Ojczyzny, chociażby była tylko przybraną, i każdy powinien być uzdolniony wykonać ten obowiązek inteligentnie, gdyby został powołany. Najęte wojsko Stanów Zjednoczonych było w swym czasie dosyć dobre na cel, na który zostało użyte. Gdyby zaś chodziło o obronę przeciw potężnemu zewnętrznemu nieprzyjacielowi, cały lud bez różnicy osoby powinien być powołany.

Zresztą wniosek Woodman'a nie ma nawet cieniu widoku na powodzenie, i niezawodnie jemu samemu nie chodzi o to. Będzie zadowolony, że jego nazwisko będzie stało w gazetach w łączności z tym wnioskiem.

Na Zawadach.

Matka. Janek, pomacałeś wszystkie kury, ile z jajami?

Janek. Mają wszystkie, aby ko kot nie miał, jakem go pomacał, to się zląkł że uciekł aż na Berdychowo, — ledwom go dostał.

WASHINGTON.

W a s h i n g t o n, 25 lutego. Izba niższa przyjęła dzisiaj bez debat "bill" Dingley'a, który upoważnia ministra finansowego do rozkazu chwytania i zabijania psów morskich w Alasce, jeżeli przed otwarciem najbliższego sezonu nie zostanie otworzony "modus vivendi" dla ochrony psów morskich, podczas rokowań z krajami, które mają interes w tem.

Przyjęto w Izbie niższej także wniosek Lintona, apiasty z Michigan, ażeby żadna kwota z budżetu dla szkół indyańskich nie została przeznaczona dla szkół sekciarskich(katolickich).

W senacie zajmowano się znów sprawą kubańską. Gray żądał, aby uznano Kubańczyków za siłę wojującą.

— W skarbie państwa znajdowało się dzisiaj gotówką $262,383,030, z których $123,-522,378 przypadały na rezerwę złota.

— Panna Elżbieta M. Flagler, córka generała D. W. Flagler z regularnej armii amerykańskiej, która w sierpniu przeszłego roku zastrzeliła małego murzyna, którego złapała przy kradzieży jabłek w sadzie należącym do ich domostwa, została za to skazana na 3 godziny więzienia i zapłacenie $500 grzywny. Trzy godziny odsiedziała w biórze szeryfa i spędziła je na rozmowie z żoną tegoż, a $500 zapłacił jej ojciec.

W a s h i n g t o n, 26go lutego. W senacie toczyły się dzisiaj znów debaty o taryfę. Pomiędzy pojedyńczymi senatorami przyszło do zbyt ostrych rozpraw. Dalej zajmowano się wolnem biciem srebra. Senator Sherman zauważył, że robotnik, gdyby wolne bicie srebra zostało uchwalone, dostałby tylko 50c. zamiast jednego dolara. Za wolnem biciem przemawiali senatorzy, którzy są właścicielami kopalń srebra w Nevada, Colorado, New Mexico itd. Na chwilę zajęto się także kwestyą kubáńską. Żadnych uchwał nie powzięto pod względem tych spraw.

W Izbie niższej zajmowano się sprawami mniejszej wagi.

— W skarbie państwa znajdowało się dzisiaj $264,644 341, z których $124,328,339 przypadało na rezerwę złota.

W a s h i n g t o n, 27 lutego. Głównym wypadkiem na dzisiejszej sesyi Senatu była gorąca mowa Vesta w interesie Kuby. Mowa ta była niespodzianką. Senat postanowił poprzednio, że ostateczne głosowanie nad kwestyą Kuby ma się odbyć jutro po południu o godzinie 4tej, poczem się zaczęły debaty. White z Californii i Gray z Delaware udowodnili, że ze stanowiska prawnego, Stany Zjednoczone nie mogą obecnie uznać niepodległości Kuby. Natenczas powstał Vest i miał jednę z wymownych mów, któremi nieraz elektryzuje cały Senat. Mówił, że Hiszpania jest starą wilczycą bez głów, która utraciła swe młode jedno po drugiem i teraz się silnie przyczynia do jedynego, które jej pozostało. W entuzyastycznych słowach rzadkiej siły i piękności wychwalał wolność i kładł nacisk na to, że kubańscy patryoci już nigdy nie będą poddanymi Hiszpanii.

Po mowie Vest'a, oświadczył Gray, że jeżeli wymowa może uzyskać wolność Kuby, to gorące słowa senatora z Missouri dokonałyby tego. Debatę zakończy jutro senator Sherman. Pewną prawie jest rzeczą, że jutro zostanie przyjętą jedna z różnych rezolucyi. Jedyną kwestyą jest, czy zostanie uznana niepodległość Kuby, lub czy też Kubańczycy zostaną uznani za siłę wojującą.

White w toku swej mowy o rezolucyach kubańskich postawił zasadę, że Stany Zjednoczone nie mogą uznać niezawisłości powstańczego rządu prędzej, dopóki główne rozruchy nie ustaną i prawdziwa niepodległość będzie faktem.

Vest zaprzeczył temu.

Gdy White zakończył uwagą, że chociaż ma nadzieję, iż Kuba będzie wolną, to jednak Stany Zjednoczone nie mogą uznać ją za wolną i niezawisłą, bez zadania kłamstwa faktom, natychmiast miał Vest swą mowę. Na wstępie mówił: "Gdzie byłyby Stan. Zjedn. dzisiaj gdyby się było trzymało polityki poleconej przez senatora z Californii? Zamiast się zgromadzać dzisiaj w Kongresie, bylibyśmy tylko jedną z licznych kolonii Anglii, własnością brytańskiej korony. Francya uznała niepodległość Stanów Zjednoczonych i przysłała swą armię i flotę. Stan. Zjedn. są jej winni wieczną wdzięczność.

Powinniśmy, mówił senator dalej, oświadczyć światu, że Hiszpania już nigdy więcej nie będzie mogła ustanowić swe panowanie na wyspie. Kubańczycy udowodnili, że mają siłę stawienia oporu Hiszpanii. Mówiono, że Kubańczycy wszyscy są negrami i mulatami. Tembardziej powinni mieć nasze współczucie. Wolność mieszka u ubogich i gnębionych a nie u bogatych i potężnych.

Gray odpowiedział, że zapatruje się na kwestyę beznamiętnie i nie widzi, jak Kuba ustanowiła prawdziwą niezależłość, którąby usprawiedliwiała uznanie przez Stany Zjednoczone.

Następnie odłożono debaty do jutra i senat się odroczył.

W Izbie niższej zajęto się kwestyą kubańską krótko przed odroczeniem. Rezolucye wydziału dla spraw zagranicznych w tej kwestyi, ażeby uznać Kubańczyków jako siłę wojującą zostały podane już na początku sesyi. Podczas przeczytania ich przerywano klerkowi rzęsistemi oklaskami, a oświadczenie, że Stany Zjednoczone "mają się wmięszać, jeżeli potrzeba" było przyjęte z zadowoleniem.

Gdy przed zamknięciem wspomniano o rezolucyach starano się debaty odłożyć do wtorku, Hitt zażądał ich natychmiast. Wszyscy prawie byli za natychmiastowem głosowaniem. Bailey oświadczył natenczas, że nie jest przeciwnym odrębnemu głosowaniu, lecz jest przeciwnym ostatecznemu głosowaniu, któreby obiecywało pomoc Kongresu, nim władza wykonawcza coś pod tym względem uczyni.

Hitt odpowiedział, że mniema że nikt nie wystąpi przeciw wykreśleniu tej rezolucyi, a Turner pytał się, czy ogólne głosowanie jest potrzebne, gdy przerwał mu Boutelle i zawołał: "Rozumiem, że rewolucye te nadają kubańskim powstańcom prawa wojujących, krok, który może zawikłać Stany Zjednoczone w wojnę z Hiszpanią".

"Właśnie to chcemy", zawołali różni członkowie.

"Dobrze więc", mówił Boutelle, w tym przypadku protestuję przeciw ich przyjęciu bez dalszych wytłómaczeń".

Hitt usiłował nakłonić Boutelle'a do zmiany jego zdania, lecz daremnie — i nastąpiło odroczenie.

— W skarbie państwa znajdowało się gotówką $262,672,-317, z których $124,631,141 przypadało na rezerwę złota.

W a s h i n g t o n, 28 lutego. Ogromną większością 64 przeciw 6 głosom przyjął Senat dzisiaj wspólną rezolucyę, która sprzyja uznaniu Kubańczyków jako siłę wojującą i uznaniu niezawisłości Kuby. Uchwały brzmią:

U c h w a l o n o przez Senat (w zgodzie z Izbą niższą), że według zdania Kongresu pomiędzy rządem Hiszpanii i przez ludność Kuby proklamowanym i przez dłuższy czas z bronią w ręku utrzymywanym rządem panuje stan wojny i że Stany Zjednoczone powinny utrzymywać scisłą neutralność co do sił wojujących, udzielając każdej z nich prawo wojujących w portach i na lądzie Stanów Zjednoczonych.

U c h w a l o n o, że rządowi hiszpańskiemu ma być od prezydenta ofiarowane pośrednictwo Stanów Zjednoczonych dla uznania niezawisłości Kuby.

Głównym wypadkiem debaty była mowa przewodniczącego wydziału dla spraw zagranicznych, Sherman'a. Zwyczajnie mówi stary senator z Ohio bardzo umiarkowanie. Dla tego zadziwiło każdego, gdy smagał ostremi wyrazami Hiszpanię i jej gen. gubernatora. Przeczytał różne przykłady, w których doniesiono o jen. gub. Weyler'że, że zmusił pojmane młode dziewczęta do pozbycia się szat i do tańcowania w stanie zupełnie nagim przed hiszpańskimi żołnierzami.

Głosowanie rozpoczęło się o godzinie czwartej, jak w dniu poprzednim uchwalono. Zostało upojedyńczone przez cofnięcie dwóch przeciwnych dodatków, tak iż głosowano tylko trzy razy.

Dodatek Allena, żądający, aby prezydent uznał rzeczpospolitą kubańską za niepodległą został położony na stół 57 głosami przeciw 12.

Rezolucya White'a (Cal.), która ograniczała występowanie kongresu na polecenie prezydentowi, aby uznał Kubańczyków za siłę wojującą, została 57 przeciw 12 głosom położona na stół, poczem jednogłośnie zajęto się za wnioskiem Shermana rezolucyą co do Kuby, jak była w dniu poprzednim podana (bez dodatków).

Pierwszym mówcą był Lindlay z Kentucky, który oświadczył, że oświadczenie sympatyi nie pomoże Kubańczykom, ani też oświadczenie, że stoją na stopniu ludzi prowadzących wojnę. Jeżeli Stany Zjednoczone chcą uczynić jakiekolwiek kroki, to niech się postarają o ostateczną niezawisłość Kuby. Dawniej Stany Zjednoczone nie ociągałyby się długo, pod podobnymi warunkami, jakie obecnie na Kubie panują, z uznaniem jej niezawisłości. Teraźniejsze stósunki na Kubie usprawiedliwiają, jeżeli Stany Zjednoczone się zastanowią nad wnioskiem, aby czynnie wystąpić, dla zaprowadzenia porządku na Kubie, i to w imieniu ludzkości. Lecz rezolucya, którą on popiera, nie żąda aktywnego wmięszania się. Ofiaruje ona Hiszpanii nasze pośrednictwo, aby ostatecznie uzyskać niepodległość Kuby. "I taka niepodległość", dodał, "jest jedyną podstawą, która przyniesie Kubie trwały pokój".

Sherman zaś mówił, że nadszedł czas, w którym Stany Zjednoczone muszą się wmięszać do sprawy, aby wstrzymać zbrodnię nader ohydną. Sprawozdania zastępców Kubańczyków w tym kraju noszą na sobie znamię prawdy. Kubańczycy nie są rozproszeni, nieuorganizowanemi bandami. Mają legislaturę, wojsko i prezydenta, który jest nieposzlakowanym człowiekiem. Organizacya jest zupełną tak, jak organizacya Stanów Zjednoczonych podczas wojny rewolucyjnej.

Prawidła wojny jakiemi Kubańczycy się kierują są ludzkiemi i honorowemi i nie okazują barbarzyńskiej dzikości wojska hiszpańskiego. Rozkazy gen. Maximo Gomez co do obchodzenia się z jeńcami są zupełnie przeciwnemi morderczemu postępowaniu hiszpańskiego wodza Weyler'a. Siły Hiszpanów na Kubie są o wiele większemi, niż były całkowite siły brytańskiej potęgi, które przysłano, aby uśmierzyć naszą walkę o niepodległość. Hiszpania nigdy nie wykonała obiecanych reform. Jej panowanie było zawsze żelaznem, twardem.

Sherman pochwaliwszy gen. Maximo Gomez wskazywał na stósunki handlowe między Kubą i Stan. Zjednoczonymi i oświadczył, że handel Kuby do Ameryki wynosi rocznie $82,-000,000, a z Ameryki do Kuby $19,000,000.

"Lecz uważajcie", mówił, "nie jestem zatem, ażeby Kubę przyłączono do Stanów Zjednoczonych. Według mego zdania wyspa powinna się stać częścią Meksyku, gdyż ma taką samą ludność".

Potem zwrócił Sherman uwagę na "najsmutniejszą część całej kwestyi". Ludzki Campos został odwołany, a na jego miejsce przysłano gen. Weyler'a, który słusznie nosi nazwę "rzeźnika". Jego kampania składa się z rzezi, jego ręce są obryzgane krwią bezsilnych mężczyzn i kobiet. (Tu przeczytał senator sprawozdanie o dawniejszych okrucieństwach Weyler'a na wyspie).

Potem odnosząc się do wyrażenia Weyler'a, że wytępi Kubańczyków, mówił senator: "Jeżeli tak pójdzie dalej, to żadna ludzka siła nie wstrzyma ludności Stanów Zjednoczonych od udania się do owej wyspy i wypędzenia tych barbarzyńców z każdego jej zakątku. Każde chrześciańskie serce, i każde amerykańskie serce buntuje się przeciw takiemu gnębieniu. Nie chcemy mieć drugiej Armenii przed naszemi drzwiami. Reguły ucywilizowanego społeczeństwa, duch czasu żądają, aby Hiszpania została zmuszoną do poprzestania tych okrucieństw. Nietylko Ameryka, lecz kraje całego świata będą to samo żądały. Jeżeli Hiszpania nie usłucha i Weyler będzie dalej przeprowadzał swe plany, to nie będzie ani jednej miejscowości na amerykańskiej półkuli świata, któraby nie przysłała ludzi, aby położyć koniec tej hańbie."

"Biorę moją część odpowiedzialności na siebie," kończył Sherman, i wierząc w kroki, które uczynić musimy i wierząc w sprawiedliwość tych kroków i wierząc w sprawiedliwość wszechmocnego kierownika świata, czuję, że powinniśmy pomagać, aby się postarać dla Kuby o tę samą wolność, jaką my się cieszymy".

W tym samym sensie przemawiali jeszcze inni, jedyny senator Caffery mówił w sensie przeciwnym.

O godzinie 5tej odroczył się Senat aż do poniedziałku.

— W Izbie niższej nastąpiła entuzyastyczna demonstracya, gdy się dowiedziano o przyjęciu rezolucyi kubańskich w Senacie.

Izba niższa zajmowała się dzisiaj sprawami budżetowemi i pensyjnemi.

— Prezydent zawetował uchwałę, która zezwala na wydzierzawienie niektórych gruntów w Arizonie na cele szkólne.

— Dzisiejsza gotówka w skarbcu państwa wynosiła $266 087,954, z których na rezerwę złota przypadało $123,-984,515.

— Bezkonne wagony pocztowe zostaną wnet używane po wszystkich większych miastach w Stanach Zjednoczonych. Wydział pocztowy rozporządził, że bezkonne wagony mają być użyte w miastowych i powiatowych okręgach, gdzie nie ma kolei i gdzie można polepszyć służbę pocztową przez "separacye" (sortowanie przedmiotów pocztowych) podczas jechania z jednego bióra pocztowego do drugiego.

W a s h i n g t o n, D. C., 1 marca. Pierwsze "veto" uchwały przez prezydenta zostało dzisiaj usunięte w Izbie niższej przez 198 głosów przeciw 38. Chodziło o uchwałę upoważniającą gubernatora i urzędników lokalnych w Arizonie do wydzierzawienia gruntów na cele szkólne.

— Aby zapobiedz rozruchom, została dzisiaj osłona z statuy ks. Pere Marquete, której A. P. A. nie lubią, spokojnie zdjętą i przytem pozostanie pewnie sprawa. Sędzia J. W. Losey z Wisconsin i signor Trentanove udali się dzisiaj rychło rano do kapitolu i zdjęli osłonę ze statuy bez wszelkiej formalności, wskutek czego nie zwrócili na siebie uwagi publiczności. Sędzia Losey oświadczył wyraźnie, że to jest jedyny sposób do uniknienia nieprzyjemności, których było się można obawiać tem bardziej, gdyż podburzanie błazna (Lintona) wywołało już przykrą scenę.

W piątek lub sobotę będzie senator Mitchell z Wisconsinu miał w senacie pochwalną mowę dla ks. Marquette, a może i inni członkowie Izby niższej z Wisconsinu przemówią na cześć wielkiego pioniera i zasłużonego misyonarza.

POSZUKIWANIA.

Potrzebujemy 50 polskich lub austryackich "long wall" górników przy węglach w Wenona, Illinois. Także jednego polskiego austryackiego człowieka dla utrzymywania pensyi (Boarding House.) Mamy tutaj obecnie 75 Polaków i około 50 Austryaków, którzy są górnikami. Stała praca, dobra płaca i to gotówką. Przybądźcie natychmiast:

WENONA COAL CO., Wenona, Ill. x

Niżej podpisany pochodzący z Królestwa Polskiego, gub. Łomżyńskiej, pow. Ostrołęckiego, gminy i wsi Brzekun poszukuje swych znajomych Jana Kochańskiego, Feliksa Załęckiego, Jana Krak, Franciszka Sokoł, Jana Rzewnickiego, Jana Łukas, Franciszka Tercijak i Stanisława Pieczyńskiego. Pochodzą z gubernii Łomżyńskiej, pow. Ostrołęckiego, gminy i wsi Brzekuń. Ktoby znał miejsce ich pobytu, lub oni sami, niech się zgłoszą pod adres:

John Dobkowski,
Great Falls, Montana.

W ważnym interesie poszukuję Aleksandra Kwiatkowskiego. Przyjechała jego żona Ewa Kwiatkowska i znajduje się u mnie. Nie wiemy, gdzie on przebywa. Ktoby znał miejsce jego pobytu lub on sam niech się zgłosi do mnie, lub niech przyśle bilet kolejowy dla żony pod adres:

Hieronim Czechowicz,
Sickesville, Jefferson Co., Pa., lb. 30.

W ważnym interesie poszukuję p. Józefa Modelewskiego, pochodzącego z gub. Łomżyńskiej, pow. Kaliskiego, gminy Roginice, parafii Mała Połocka. Wyjechał do Ameryki kilka lat temu. Słyszałem, że ma przebywać w Brazylii. Ktoby z Szan. Rodaków znał miejsce jego pobytu, lub on sam, niech mi doniesie pod adresem:

Adam Swekowski,
Whately, Mass., lb. 36.

W ważnym interesie poszukuję moich wujaszków, którzy się nazywają Rajescy. Pochodzą z gub. Kaliskiej, pow. Konińskiego, gminy i miasta Golina. Mają przebywać w Chicago. Ktoby znał miejsce ich pobytu lub oni sami niech się zgłoszą pod adres:

St. Stamborski,
4739 Cambridge str., Frankfort, Philadelphia, Pa.

Niżej podpisany poszukuje swej żony, która go opuściła dnia 4 stycznia i zabrała ze sobą czworo dzieci. Najstarszy Kaźmierz jest niemową i liczy lat 8, drugi Władysław liczy lat 6, Mańka lat 3 a Franciszek 1½. Jest ładną, młodą kobietą, ma blond włosy, umie mówić po polsku i litewsku i cokolwiek po angielsku. Z nią razem wyjechał człowiek średniego wzrostu, który ma blond włosy, jest ospowaty, mówi niewyraźnie i jąka się, ma wąs zawsze ogolony. Ktoby z Szan. Rodaków znał miejsce ich pobytu, niech mi doniesie i dostanie $5.00 nagrody.

Adam Aleksandrowicz,
(10-12) Shamokin, Northumberland Co., Pa.

Poszukuję swych przyjacieli, którzy pochodzą zpod batiuszki, Wrogiego Cara, gubernij Kaliskiej, z Budzisławia Kościelnego. Nazywają się Nikodem Banasiak, Wicenty Lipiński i Stanisław Ryll. Proszę niech się który z nich zgłosi we własnym interesie pod adresem (cokolwiek zmienionym)

Sylwester Eckler,
Troop H. Cavalry, Fort Ringgold, Texas.

Poszukuję mej siostry Ludwiny Witkowskiej pochodzącej z Libuszy w Galicyi, która przybyła do Ameryki przed 16 laty i nie dała o sobie żadnej wiadomości; prawdopodobnie przebywa gdzieś na farmie. Ostatni list pisany był przed sześciu laty i wtedy przebywała na farmie gdzieś koło Nowego Yorku. Poszukuję ją w jej własnym interesie gdyż chciałbym wiedzieć co zrobi z majątkiem który na nią przypada. Jeżeli żyje, niechaj się zgłosi sama lub ktoby mi z Szanownych Rodaków dał o niej jakąś wiadomość dostanie 25 dolarów nagrody —

Jan Witkowski,
Willow Str. 44, Amsterdam, N. Y.

Niżej podpisany poszukuje pracy w polskiej aptece, ponieważ byłem uczniem w aptece w starym kraju przez 4 lat, władam kilkoma językami po niemiecku, po polsku, po rusku, słowiańsku, czesku, i po angielsku. Wprzeciwnym razie, gdy niebędę mógł się dostać do apteki, mogę zająć miejsce agenta w jakimkolwiek składzie lub się trudnić sprzedażą towarów niektórych i. t. d.

Kazimir Naifeld,
Chicopee Falls, Mass., Box 564.

PODZIĘKOWANIE.

Pani B. Stobieckiej.

Czuję się zobowiązanym ogłosić publicznie, aby szanowni czytelnicy „Gazety Polskiej" i wogóle Rodacy i Rodaczki w podobnem niebezpieczeństwie mogli skorzystać z mojego doświadczenia: — pracując w jednej z tutejszych fabryk reperacyi wagonów, gdzie przed czterema tygodniami sporządzając pewien przyrząd, odłamek stali uderzył mnie w oko, wskutek czego cierpiałem ból wielki, przeto udałem się do pobliskiego doktora specyalisty (Robinow), który mnie zapewniał iż wewnątrz oka znajduje się wrzód!?...

Przez cały tydzień trzymał mnie w jak najokropniejszym bólu i niepewności wyleczenia, a w końcu chciał doświadczyć swego scyzoryka na mojem oku, lecz niepozwoliłem na to. Nazajutrz udałem się (w towarzystwie jednego z moich przyjaciół) do Doktorowej pani Stobieckiej 489 Milwaukee av., w Chicago, gdzie się wykazało niedołęgstwo owego specyalisty, lub chęć wyduszenia jak najwięcej pieniędzy z swojej ofiary, którą niestety byłem ja niżej podpisany.

Szanowna lekarka zegzaminowawszy oko, zawyrokowała: będziesz wyleczonym bez operacyi, to jest zapalenie Egipskie, a nie żaden „wrzód", i rzeczywiście tak było. Wprzeciągu tygodnia Szanowna Rodaczka tak daleko mnie wyleczyła iż mogłem wrócić do domu, za jej radą i przy jej cudownej medycynie wyleczyłem się do reszty w domu że nieczuję żadnego bólu, mam wzrok jak najlepszy i mogę pracować jak poprzednio!

Szanowni Rodacy i Rodaczki, których się to tyczy, lub kiedykolwiek w podobnym wypadku będziecie potrzebować pomocy lekarskiej, nienarażajcie się na większe boleści i niepotrzebne koszta, ale udajcie się wprost do Pani Stobieckiej, a ona z prawdziwie macierzyńską pieczołowitością Was wyleczy i stósownie do choroby dosyć tanim kosztem.

Cześć Ci zatem Perło społeczeństwa naszego!.. Tyś godna zająć miejsce obok naszych słynnych artystek i wielkich męży; bo jak inni wydzierają ludzkość ciemnocie, wskrzeszają, podnoszą i leczą ducha Narodowego i moralności, tak Ty przywracasz wzrok naturalny, co jest jednym z najdroższych zmysłów natury.

O! byś drugie tyle lat mogła swą zacną pracą jaśnieć w społeczeństwie i ratować nieszczęśliwych w ich potrzebie. Racz przyjąć wyraz prawdziwego szacunku od byłego pacyenta

M. Kmieciak,
8260 Superior ave., So. Chicago, Ill.

Stan Delaware przygotowuje się do wojny.

Philadelphia, 1 marca. W. G. Greenwaldt, J. W. Barney, Robert T. Moody i J. L. French z Wilmington, Del., wydali odezwę zwołującą mityng w przyszłym tygodniu w celu uorganizowania pułku wojska. Celem tego ruchu jest, aby mieć pułk zupełnie uformowany i gotowy do służby w przypadku wojny z Hiszpanią o kwestyę kubańską. Kubańczycy mają wielu przyjaciół w Wilmington i zwołanie mityngu dla formowania pułku pociągnie za sobą większą część Wilmingtonczyków.

CHICAGO.

W straszliwy sposób utracił w wtorek życie 40 lat liczący mularz Aug. Homefike z pn. 3300 przy Ashland ave. Homefike pracował przy nowym budynku pn. 442 przy 45tej ul., gdy nagle załamał się rusztunek, na którym się znajdował. Spadł z wysokości 80 stóp i złamał kark. Śmierć nastąpiła natychmiast.

— Inkorporowaną w Springfield została "Gwardya Kościuszki pod opieką św. Floryana" w South Chicago, za wnioskiem Jana Szymonajtis, Jana J. Stelmaszek, Andrzeja Gulcz i innych. Inkorporowanem zostało także "Towarzystwo Polek św. Jadwigi w parafii św. Jadwigi", w Chicago, za wnioskiem Maryanny Osuch, K. Szczepańskiej i innych.

— Stróż "Fulton str. targowiska" W. Burmeister spostrzegł w środę wieczorem człowieka, który stękał pod ciężarem nieżywej świni, którą niósł wzdłuż Fulton ul. Pobiegł za nim i strzelił do niego, gdy tenże na jego rozkaz nie chciał się zatrzymać. Kula zabrała kawałek ucha uciekiniera. Złodziej znikł nagle w domu położonym pn. 52 N. Peoria ul., został jednakże dogoniony na schodach i po krótkim oporze odprowadzony do stacyi policyjnej przy Desplaines ul. Burmeister nie był tem zadowolniony i postanowił zrewidować górne piętro domu, w którym złodzieja schwycił. Wszedł do izby skromnie tylko umeblowanej. W łóżku spostrzegł dwie tajemnicze postacie. Przystąpił do łóżka i dał pierwszej postaci kilka kułaków, a gdy te nie miały pożądanego wyniku, wyrzucił ją z łóżka. Był to wspólnik pierwszego złodzieja. Lecz druga postać pomimo licznych kułaków nie ruszała się wcale. Burmeister odrzucił derę i spostrzegł — wieprza.

Złodzieje, którzy się nazywają Dougherty i Harris wyznali, że włamali się do składu mięsa firmy Ronaw i O'Malley, 7 Fulton ul., i ztąd zabrali dwie świnie.

— William H. Pearson, telegrafista, udał się w środę do trupiarni Rolstona, rozmówił się z manażerem Stonier co do balsamowania ciała i odchodząc powiedział, że popełni samobójstwo i że chce, aby jego ciało zostało przywiezione do tej trupiarni, poczem udał się do mieszkania swej krewnej pani James Beli, no. 4717 Evans ave. i tam się zaczadził gazem. Stonier zawiadomił wprawdzie policyę o zamiarze Pearsona, lecz ta nie mogła temu zapobiedz, gdyż Pearson podał Stonier'owi fałszywy adres. Pearson utracił niedawno temu nagle żonę a śmierć jej spowodowała go także do odebrania sobie życia.

— Marya Mattwig zaskarżyła Illinois Steel Co. o $10,000, za rękę, którą jej 17letni syn Henry utracił podczas pracy u powyższej kompanii. Skarga została podana w "sądzie wyższym dla Lake powiatu w Hammond, Ind." O taką samą sumę i w tym samym sądzie zaskarżyli krewni Franka Hoeckelman kompanię Michigan Central kolei. Hoeckelman został zabity przez pospieszny pociąg tej kolei.

— Słyszeliśmy już o tem, że złodziej ukradł rozpalony piec i że w przeciągu nocy skradziono cały dom, lecz ukradzenie czyli raczej uprowadzenie całej siły policyjnej nie wydarzyło się pewnie dotychczas. Z takiem jednakże oskarżeniem stanął w środę przed sędzią C. F. Wiederhold burmistrz przedmieścia Chicago Heights, Rose, a oskarżony John Smith, konduktor frachtowy na kolei Chicago i Eastern Illinois przyznał się do winy. Cała siła policyjna w Chicago Heights składa się wprawdzie z jednego tylko człowieka. Sprawa miała się jak następuje: Konduktor Smith miał zwyczaj zatrzymywać swój pociąg na krzyżówce głównej ulicy w Chicago Heights, przez co blokował przejście z jednej do drugiej części tej miejscowości. Burmistrz dowiedział się o tem i postanowił użyć swej władzy, aby temu na przyszłość zapobiedz. Dowiedziawszy się więc, że pociąg już znowu blokuje ulicę, udał się osobiście do konduktora i żądał, aby tenże usunął pociąg z drogi. Konduktor nie przyjął burmistrza bardzo mile i miał użyć nawet wyrazów, których się zwyczajnie nie używa w grzecznem towarzystwie. To rozgniewało pana Rose, który pospiesznie pobiegł po całą siłę policyjną, składającą się, jak już powiedzieliśmy z jednego człowieka, i kazał konduktora aresztować. Policyant wszedł przez omyłkę do nie właściwego wagonu, a wtem przypomniało się konduktorowi, że ma coś pilnego do załatwienia w Goodenow, miejscowości odległej 10 mil od Chicago Heights, i dał sygnał pospieszny. Policyant chciał właśnie wychodzić z wagonu, gdy pociąg ruszył tak raptownie, że policyant padł w znak i pozostał w wagonie. Gdy się podniósł pociąg pędził szybkością pospiesznego pociągu, z której to przyczyny musiał użyć jazdy, chociaż nie pożądanej. Dopiero w Goodenow mógł wyjść i otrzymał tam pomoc. Konduktor nie chcąc, aby go zmuszono wracać z całym pociągiem do Chicago Heights dał policyantowi swój zegarek w zastaw obiecując że w środę się stawi przed sędzią Wiederhold, co też uczynił. Sędzia namyślał się długo, jak sobie postąpić w tym przypadku, gdyż prawo nie przewidziało kary za uprowadzenie siły policyjnej, lecz następnie skazał oskarżonego na zapłacenie $10 grzywny i kosztów, co tenże chętnie uczynił. Sędzia dodał, że byłby wyznaczył większą karę, lecz się obawiał, że Smith mógłby się rozgniewać i okraść sędziego i cały sąd.

— Ciało aptekarza Henryka Schaller z pn. 224 Lincoln ave., który zaginął 18 listopada zr. znaleziono w czwartek w jeziorze przy końcu Randolph ul. Schaller niezawodnie popełnił samobójstwo, gdyż niebrakowało niczego, co w owym dniu miał przy sobie zegarek, pierścień, guzik dyamentowy itd. i nawet $28 gotówką.

— Trzech młodych Polaków, Józef Chloniewski, Frank Krawestyn i Antoni Rachoński zostało w czwartek przed sędzią Ball przez jury uznanych winnymi włamania się 20go stycznia do domu Lawrence'a H. Thaises, no. 220 W. Division ul. i zabrania dwóch par spodni w wartości $12. Oskarzeni są małoletniemi, i mogą dla tego być odesłanymi do zakładu poprawczego w Pontiac. Obrońca ich wniósł o nowy proces.

— Na krzyżówce 51-ej ul. i Centre ave. został w czwartek, wieczorem 23 lata liczący maszynista Piotr Pazar, który pędził na dwukołowcu wzdłuż Centre ave. najechany przez wóz, którego dyszel przebił jego piersi. Odwieziono go do jego mieszkania, pn. 1048 54 Court, gdzie lekarz oświadczył że nie ma prawie nadziei, aby mógł zostać ocalonym.

— John Schubert, 55 lata liczący woźnica dla firmy Cook & Bathbone, zam. pn. 450 przy 26 ul. wjechał w czwartek na Canal w pobliżu 17tej ul. w dziurę, spadł z woza tak nieszczęśliwie, że przednie koło przeszło przez jego kark, co spowodowało natychmiastową śmierć. Ciało odwieziono do trupiarni powiatowej.

— William Hessler, 9 letni chłopiec, z pn. 8902 Winchester ave. przechodził w czwartek rano przez tór Burlington & Quincy kolei, gdy został przejechany przez pociąg pasażerski i utracił obie nogi. Trupa odwieziono do trupiarni Krebs'a w South Chicago.

— Polscy salooniści utworzyli towarzystwo w celu obrony przeciw piwowarom. Stowarzyszenie liczy przeszło 200 członków. Jan Czekała został wybrany prezydentem, Hubert Abraham wiceprezydentem, Jan Biniak sekretarzem, Albert Tomasik sekr. fin. i Jan Szymczak kasyerem. A. J. Kowalski, Andrzej Schultz i J. Kwasigroch zostali wybrani do wypracowania konstytucyi. Stowarzyszenie chce podobno wybudować własny browar.

— Złodziej wtargnął się w piątek wieczorem do agentury zabezpieczenia Adolfa Loeba, no. 191 La Salle ul., zmusił tam się jeszcze znajdującego Oliver'a Furman do wydania mu kasety, poczem mu związał ręce i nogi i odszedł zamykając drzwi biura na klucz. Po chwili usłyszano krzyk klerka, którego oswobodzono z przykrego jego położenia. Złodziej miał zdobyć około $1400. Policya nie wierzy bardzo w opowiadanie Furmana.

— Na torze Western Indiana kolei na 24tej ul. został w piątek wieczorem przejechany młody człowiek liczący może 17 lat. Umarł na miejscu. Zdaje się, że się nazywał John Mayer, gdyż znaleziono u niego karteczkę, na której stało to nazwisko.

— William J. Morden, znany kapitalista i wynalazca, zam. pn. 1508 Michigan ave., umarł w czwartek na zakażenie krwi. Morden miał papugę, której dwa tygodnie temu chciał cokolwiek skrzydła obciąć. Papuga uderzyła go dziubem w rękę i zadała mu nieznaczną ranę, na którą Morden nie zważał. Nazajutrz poczęła ręka puchnąć. Lekarze podjęli operacyę gdyż krew była zakażoną, lecz, to nie pomogło i Morden umarł. Był właścicielem wielkiej fabryki w South Chicago. — Morden Frog and Crossing Works.

— W sobotę mieliśmy 29 lutego, a ci którzy urodzili się cztery lata temu mogli przynajmniej raz obchodzić dzień ich urodzin. Cztery lata temu urodziło się w Chicago 67 chłopców i dziewczyn. Z owych 67 wyjmujemy nazwiska polskie: Jan Bieszki, Jan Glewański, Albert Juranek, Ludwika B. Klatecka, Teresa Kozojad, Kazimierz Kletecki, Genowefa Merrecka, Zofia Murkowska, Emma Ryzek, Zofia Włosata i Józefa Zielinska. Następne ich urodziny przypadają dopiero za 8 lat, gdyż r. 1900 nie jest rokiem przestępnym tj. luty będzie miał tylko 28 dni.

Prawa do żadnej rocznicy urodzin nie mają jednakże następujące dzieci, które w biórze klerka powiatowego są zapisane jak następuje: Charles F. Burke ur. 31 lutego, August Hucksold, ur. 30 lutego; Frank Popeloka ur. 30go lutego.

— Paderewski ma być podobno chorym i dla tego cofnął swą obietnicę, iż będzie grał na recepcyi, którą chciał urządzić Harper, prezydent chicagoskiego uniwersytetu. Recepcya miała się odbyć w czasie, gdy Paderewski miał powrócić do Chicago.

— Straszliwą śmierć poniósł w sobotę Chris Sherwin, zatrudniony jako "porter" u firmy Reid, Murdoch & Co., no. 3 — 13 State ul., przez to iż wetknął głowę do szybu elewatora, w chwili gdy maszyna szła w górę. Głowa została zupełnie prawie od kadłuba oddartą. Sherwin mieszkał pn. 141 East Huron ul. i pozostawił żonę i córkę.

— Michael F. Gallagher, znany handlarz kwiatami i demokratyczny polityczny polityk umarł w sobotę rano w szpitalu św. Łukasza wskutek nadwerężeń, jakie odniósł na stacyi "L." kolei na 60 ul., gdzie spadł z platformy i dostał się pod koła. Mieszkał w Woodlawn Park.

— W wtorek rano powstał pożar w domu położonym pn. 84—94 East Illinois ulicy, gdzie się znajduje fabryka Douchy Iron Works". Część sześciopiętrowego budynku została zniszczoną. Strata wynosi $100,000.

— Obrzynacz włosów "Jack the Clipper," o którym przez kilka tygodni nic nie słyszano, ukazał się znów w południowej stronie miasta. W poniedziałek była jego ofiarą 16 letnia Jane Farloy z pn. 3108 Prairie ave. Utraciła swoje warkocze.

— Starość nie chroni przed głupstwem. Do Salomonson'a, długoletniego klerka dla konsensów, dla takich, którzy chcą wziąść jarzmo małżeństwa, zgłosiła się w poniedziałek po "license" para, licząca razem 157 lat. "Młody" pan Benno de Baer liczy lat 70, a jego ideał serca, Anna Hartmann, ma tylko lat 87.

Ostatnie Wiadomości.

LONDXN, 2 marca. Wiedeńska "Neue Freie Presse" powiada, że Hiszpania znajduje się w rozpaczliwem położeniu. Pomimo "pewnych" twierdzeń gazet hiszpańskich, wątpi to czasopismo, że Hiszpania może podjąć walkę ze Stanami Zjednoczonymi. Jedyną nadzieją Hiszpanii jest stanowczy wojskowy rezultat na wyspie Kuba. "Neue Freie Presse" żałuje także, że Martinez Campos został odwołany.

"Tageblatt" mniema, że rezolucya amerykańskiego Kongresu podnieca wszystkich awanturników w Stanach Zjednoczonych, do zgromadzenia się na około sztandaru powstańców, co niezmiernie pomoże powstańcom. W takim przypadku zostanie Kuba na zawsze stracona dla Hiszpanii.

MADRYT, 2 marca. Hiszpania przygotowuje się do walki ze Stanami Zjednoczonymi Północnej Ameryki. Ludność hiszpańska uspokoiła się cokolwiek. Odbywają się wprawdzie jeszcze demonstracye przeciw Stanom Zjednoczonym, lecz charakter ich jest umiarkowanym, chociaż w główniejszych miastach żandarmi muszą rozpędzać lud. Byłoby wszystko dobrze, gdyby nie byli agitatorzy, którzy podniecają ludność Barcelony do uderzenia na konsulat amerykanski. Zresztą Hiszpanie nie chcą oddać Kuby.

WASHINGTON, 2 marca. "Wolna Kuba" było dziś hasłem w Izbie niższej Kongresu. Rezolucye Senatu co do sprawy kubańskiej zostały przyjęte 263 głosami — naprzeciw 17 głosów.

NEW HAVEN, Conn., 2 marca. Trzy bomby dynamitowe znaleziono dzisiaj na progu domu położonego pn. 18 College ul., mieszkania John'a Gardner'a, superintendenta wydziału nabojów w "Winchester Armory" (zbrojowni). Bomby były zaopatrzone w lunty. Dotychczas nie wiadomo, kto bomby podłożył.

NEW YORK, 2 marca. Karol Pustalka został dzisiaj skazany na śmierć przez elektryczność za zamordowanie swej żony. Stracony zostanie w tygodniu rozpoczynającym się z dniem 20 kwietnia. Głównym świadkiem przeciw niemu była 10 letnia jego córka.

WASHINGTON, 3 marca. Rząd hiszpański przedsięwziął natychmiast kroki, aby się wytłómaczyć za rozruchy w Barcelonie i to nie czekając na uwiadomienie ze strony rządu Stanów Zjednoczonych. Hiszpania obiecuje zupełne zadosyćuczynienie i chce ponosić koszta całej sprawy.

PETERSBURG 3 marca. „Novosti" powiadają w artykule wstępnym, że Rosya chce utrzymać niezależność Korei, lecz, jeżeli Japonia nie zaniecha swych intryg, to Rosya będzie zmuszona obsadzić Koreę.

"Japonia nie powinna zapomnieć," powiadają Novosti, "że gdyby chciała przywłaszczyć sobie Koreę, zostanie zawikłaną w wojnę z Rosyą."

KONSTANTYNOPOL, 3 marca. Wskutek ulewy w Mezopotamii wystąpiła rzeka Tigris ze swych koryt. 600 koczujących Arabów i przeszło 30,000 sztuk bydła utonęło.

BERLIN, 3 marca. Za radą Rosyi chce rząd turecki wydalić wszystkich misyonarzy amerykańskich i angielskich z Małej Azyi.

KONSTANTYNOPOL, 3 marca. W okolicy miasta Mush zostało 13 armeńskich familii zarzezanych, a w Kirchehir, w okręgu Angora zostało 5 Armeńczyków zabitych.

MASSAWA, 3 marca. Wojsko włoskie doznało znów porażki w walce z Schoan'ami. Strata Włochów musi być bardzo znaczną, gdyż się cofnęli aż po za Beliesa.

RIO DE JANEIRO, 3 marca. Tutaj umiera przeciętnie 60 ludzi dziennie na żółtą febrę.

RZYM, 3 marca. Włosi stracili w Abyssynii 3000 żołnierzy. Papież wydał żałobę w wszystkich kościołach w Włoszech a w kościele św. Piotra odbędzie się główne żałobne nabożeństwo za poległych.

Straszliwe nieszczęście kolejowe.

Marinette, Wis., 1 marca. Wóz, w którym się znajdowali alderman Louis Johnson z Menominee, jego 12letni syn i 5 przyjaciół, został dzisiaj przejechany przez pociąg Northwestern kolei. Chłopiec został zabity a 5 osób odniosło pokaleczenia.

Przeczyszczenie krwi jest czasem istotną potrzebą. Krew staje się mimo naszej woli ślamazarną i nieczystą. Zanieczyszczona krew niejednemu zatruwa życie. Dziewięćdziesiątych wszystkich chorób spowodawane są przez nieczystość krwi.

P Claude Daumann, English Lake, Ind., pisze: „Przez długie lata cierpiałem na zatwardzenie i bóle żołądka. Doktorzy orzekli, że to był katar żołądka. Ciało miałem wtedy pokryte pryszczami widocznie powstałemi z nieczystej krwi. Kilku doktorów wzywałem, lecz bez skutku. Pewnego dnia dostałem w rękę „Światło" a gdy to pismo przeczytałem postanowiłem sprowadzić na próbę pudełko Dra Piotra Gomozo. W miarę używania tegoż moje zdrowie zaczynało się polepszać i pryszcze znikały. Wszystko co mogę teraz z wdzięcznością powiedzieć jest to, że środek ten jest jedynym, który warto mieć w domu". Przez przeszło sto lat Dra Piotra Gomozo utrzymywało swoją reputacyę jako lekarstwo krew czyszczące.

Odżywia i odmładza organy — bo gdy krew czysta to ich funkcye są w normalnym stanie. Aptekarze nie mogą je nabyć. Tylko miejscowi agenci je sprzedają lub właściciel. Jeżeli chcecie dalszych informacyi, piszcie do Dr. Peter Fahrney. 112—114 So. Hoyne Ave., Chicago, Ill

†

AMHERST, 28 Lutego 1896 r.

Drogi panie. Proszę bądź Pan łaskaw umieścić tych parę słów niżej wypisanych w Gazecie swojej i to jak najprędzej.

My niżej podpisani podajemy do wiadomości wszystkim krewnym i znajomym, że matka nasza Wiktorya Kubisiak z Jurów pożegnała się z tym światem dnia 16go Lutego. Pogrzeb odbył się dnia 19go Lutego na polskim cmentarzu w Amherst Junkction, w parafii M. B. Szkaplerznej. Śp. matka nasza urodzi'a się w roku 1813 w Księstwie Poznańskiem, reg. Bydgowskiej, po wiecie Czarnkowskim, we wsi Gulczu.

Przeżyła lat 83, w Ameryce lat 29. Członków żyjących pozostawiła 2 synów i dwie córki, 30 wnuków i 30 prawnuków. Razem 64 członków. Po większej części zamieszkali w Stevens Point, Portage Co., Wis. Na ostatek prosimy wszystkich krewnych i znajomych ażeby jej raczyli modłami swojemi dopomódz do szczęśliwej wieczności. Pozostając w smutku i żałobie.

Wojciech i Jan } Synowie,
Maryanna i Ewa } Córki.

Ceny Targowe.

Chicago, 3 marca, 1896.

Cena pszenicy była w poniedziałek o ½c. niższą niż w sobotę chociaż z początku była o 1½c. wyższą. Początkowe podwyższenie miało za podstawę fakt, że w Minneapolis spalił się śpichrz zawierający 1,000,000 buszli pszenicy; dalszą przyczyną było to, że w ogóle w przeszłym tygodniu sprzedano tylko 5,440,000 buszli, a więc o 2,700,000 buszli mniej niż w tygodniu poprzednim. Jednakowoż później doniesiono że w Californii spadły obfite deszcze, kładąc koniec długotrwałej suszy. Cokolwiek wpływa na sytuacyę miała także pogłoska o wojnie z Hiszpanią. Wprawdzie Stany Zjednoczone nie wywożą dużo pszenicy do Hiszpanii, lecz w przypadku wojny jej krzyżowce mogłyby dużo zaszkodzić handlowi Stanów Zjednoczonych i pszenica musiałaby pozostać w kraju. I dla tego nastąpiło zniżenie cen.

Pszenica, buszel	
Latowa No. 2 . .	68—68½
" No. 4	58—60
Zimowa No. 2 czerwona	64¼—67½
Kukurydza, buszel	
No. 2 biała . .	26½—30
No. 2 żółta .	27½
Owies, buszel .	23¼
Zyto, buszel	
No. 2. . .	32 -40
Jęczmień . . .	26—37
Winter patents beczka	3.50 —3.70
Straights . .	3.30—3.50
Spring patents .	3.20—3.50
Piekarska, worek 196 ft.	2.25—2.56
Żytnia . .	2.20—2.40
Siemiona, 100 funtów	
lniane . . .	88—92½
koniczyna . .	3.25 - 3.75
Tymotka . .	3.90—7.40
Wyborna tymotka	12.00—12.50
No. 1 . .	11.00—11.50
No. 2 . .	10.00—11.00
No. 3 . . .	8.50—9.00
Choice prairie . .	8.50—9 00
No 2 . . .	7.50—8.00
No 3 . . .	6.00—6.50
No 4 . . .	5.00—5.50
Słoma, wagon .	5.50—6.00
Ospa (bran) . .	9.50—9.75
Kalafiory, crate .	2.50—3.00
Ogórki, tuzin .	2.00—2.25
Cebula, buszel . .	25—40
Kapusta, beczka .	1.00—2.00
Strączki zielone, pudło	2.56—3.00
Pomidory crate	1.50—2.50
Wełna. Piękna nie prana	11—12
Jabłka, beczka .	1.25—3.75
Banany, pęk .	60—1.25
Cytryny pudło	2.00 3.00
Pomarańcze pudło	1.50—5.00
Masło: Creamery No. 1	19½ 21½
Dairy — extra	21½
" packing	8 - 9
Łój - . . .	2—3
Żywy drób:	
Indyki, funt . . .	10 -13
Kury, funt . .	8—8½
Kaczki, funt . .	10—13
Gęsi, funt . .	8½—9
Ser: Young America .	9¾—10
Szwajcarski	11—11½
Limburger	10½—11
Jaja, tuzin	9½—10
Cielęcina .	4½—8
Bydło, sto funtów:	
Woły . .	3.00—4.60
Krowy . .	1.40—2.20
Texaskie .	1.75—2.60
Cielęta . .	3 00—6.25
Żywe świnie, sto funt.	3.50—4.00
Skopy . .	2 70—3 60
Jagnięta . .	3.25—4.50
Wieprzowina, 100 f.,	9.80
Żebra, 100 funtów	5.27½—5.30
Smalec 100 funtów	5.5C
Skóry: No. 1, zielone, solone, ft.	6¼
No. 2, " "	5¼
No. 1, cielęce .	6½—8
Fasola, buszel .	1.05 - 3.00
Kartofle, buszel:	
Burbanks . .	18 —22
Hebrons i Rose .	18—20
Mięszane . .	15—19
Słodkie kart. beczka	1.00—2.50
Zwierzyna:	
Jacksnipe . .	1.75—2.50
Złote plover tuzin	1.75—2.00
Zające, tuzin -	75 - 1.00
Grass . . .	1.00
Kaczki dzikie tuzin	3.00 - 3.50
Dzikie gęsi sztuka	50
Borówki czerwone beczka	1.25—.280

W Elgin, Ill., sprzedano w przeszły poniedziałek 11,400 funtów masła po 21c. funt. a 47,880 po 22c.

†

W Town Hull, Wis., umarł w tych dniach ks. Władysław Grabowski, proboszcz przy kościele św. Kazimierza. Chorował już od kilku lat na chorobę nerek, z której się wywinęła choroba tak zwana „Bright'a, która przerwała pasmo dni życia jego. Przedtem był proboszczem w Polonii, w Stevens Point, La Salle, Ill., i Menasha, Wis.

STEREOSKOPY,

o których ogłoszenie Czytelnicy znajdą na innej stronnicy, powysełaliśmy (oprócz miejscowych w Chicago) ekspressem do następujących panów:

J. Mantz, LaSalle, Ills.
Jerzy Makus, Carbondale, Pa.
J. Kurosh, Pana, Ill.,
Wal. Wesołek, Ijamsville, Ind.
Fr. Gratza, Glasgow, Mo.
Fr. Bonczyński, 1345 Fisher Str., South Bend, Ind.
A. Vogt, 207 Hopkins Str., Brooklyn, N. Y.
St. Ceglarski, Crystal Spring, O.
J. Cich, 2821 Walnut Str., Omaha, Nebr.
J. Laskowski, Glade Run, Pa.
J. Szczęsny, 2410 Forbes Str., Pittsburgh, Pa.
J. Gajewski, lb. 871, Duquesne, Pa.
J. Widelski, Pence, Wis.
T. Szczerba, lb. 200, Thomas, W. Va.
Geo. Noukat, Archbald, Pa.

u których Czytelnicy "Gazety Polskiej" mogą obejrzeć sobie te Stereoskopy.

Listy polskie na poczcie.

Listy poniżej podane znajdują się na głównej poczcie. Po dwóch tygodniach zostaną odesłane do "Dead Letter Office" w Washingtonie, tam zostaną rozpieczętowane i odesłane na dresy tych którzy listy pisali.

641 Abraszewska B.	841 Mozgowiec J.
643 Andrlik M.	844 Musiał M.
646 Buksański	845 Nadolny A.
648 Bafczun A.	846 Nalasek W.
649 Banowicz M.	85 Obara S.
650 Bartoszewicz J.	853 Olesak A.
652 Belscik J.	854 Pałka A.
653 Bendek M.	855 Panelik I.
657 Bień'aszewski W.	856 Porazińska A.
658 Bisek J.	857 Pawłowski W.
663 Borucki P.	858 Pechoc A.
664 Botwiński M.	862 Petrowski J.
667 Braziewicz T.	865 Pinas W.
673 Brzeczak J.	870 Porański A.
677 Byczek J.	872 Poświński W.
681 Czerwiński I.	873 Potenpianka A.
682 Czermak J.	874 Ptucek J.
683 Charwat M.	876 Pysz A.
684 Chocolanka P.	879 Rancki W.
685 Clemieniowiczek	880 Rebacz J. (2)
688 Cwiok P	894 Roszkowski J.
689 Czapliński W.	896 Rumszas J.
690 Czus A.	897 Rusinek J.
691 Czlewska M.	900 Sabajtis F.
692 Danielewicz T.	907 Schesiakowski M.
695 Dawainis J.	921 Sipiera M.
715 Frankiewicz T.	922 Sitko S.
721 Głabewski W.	922 Sietkiewicz M.
728 Goderpca S.	925 Sobala J.
733 Grosz M.	928 Sowa W.
734 Gryniewicz K.	930 Sroka J.
736 Guzyk K.	931 Stankiewicz J.
747 Herdzicki A.	935 Stasieński M.
760 Hulka J.	936 Stepanowicz J.
761 Hermanowicz F.	938 Stolarz J.
763 Inda J.	939 Słowik J.
768 Jankiewicz Z.	942 Styczyński S.
769 Jaźwiec K.	946 Surwilas A.
772 Josiński I.	947 Swoboda L.
773 Junaitit A.	948 Smyczak A.
776 Kasprzak A.	949 Szczarbowski T.
784 Konstański A.	950 Szczerbik T.
785 Kot M.	951 Szot L.
787 Kolidz S.	952 Szkulnik H.
788 Kołowrodzki J.	953 Szymkowiak M.
789 Kowandz W.	958 Tomasik S.
790 Koźlik P.	959 Tomaszewicz J.
791 Ktamasz J.	960 Tyblewski M.
795 Krok K.	961 Urnek J.
797 Kuma F.	969 Wilec F.
798 Krzemiński S.	970 Wałęga S.
801 Łazarski M.	972 Widera K.
815 Machacek F.	974 Witczak W.
817 Majsterowicz M.	975 Witkows ki K.
819 Malec M.	976 Wojtunik J.
826 Małok W.	977 Warszawski M.
833 Michałowski J.	981 Zielinka F.
835 Mindykowska M.	982 Zegnożyńska S.
836 Milszewski F.	986 Łukaszewski
839 Monczkowski W.	987 Żyliński S.